Nr. 28 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 23 lutego — Czwartek 1928 Rok 1

Cena ogłoszeń
za miejsce milimetrowe na kolumnie 9 łam. 15 gr. Reklamy za tekstem na stronie 4-łam. za miejsce milimetr. 30 gr., w tekście 50 gr., na stronie 1-szej 70 gr. Ogłoszenia drobne wiersz napisowy 15 gr., każde dalsze słowo 5 gr. Przy ogłoszeniach skompletowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicz. w każdym wypadku do 20% nadwyżki.
Telefon administracji 402.

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE
POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja i Redakcja przy ulicy Strumykowej 9
Przedpłata miesięczna
wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł. 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—, pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3.—; zagranica zł. 6.—
Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.
Telefon Redakcji 393.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu. Wydawca: „Ziemia", Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu. Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w Poznaniu

O przywództwo prawicy

Pomimo kilku secesji w ciągu trwania sejmu ustawodawczego weszła endecja do sejmu minionego jeszcze jako bezwzględnie dominujące stronnictwo prawicowe. Pierwsza próba „Chrześcijańskich Rolników", objąwszy tylko dwa województwa zachodnie wydała zespół liczbowo tak słaby, że musiał dla celów sejmowych połączyć się z „grupą Dubanowicza", która pomimo, że się kiedyś od endecji odżegnała, nie przestała być mentalnie tak z nią związana, że kuluarowe określenie o „folwarku endeckim" nie było tak bardzo złośliwem (jak wykazały późniejsze fakty).

Zapoczątkowany przez „Chrześcijańskich Rolników" proces szukania własnego przedstawicielstwa poza prawicowem monopolem endecji objął tymczasem całą Polskę, o ile chodzi o prawicowe rolnictwo, a za tym ruchem idą „stany średnie", to jest miasta, dotychczas najwierniejszy wyborca endecji.

Rozczłonkowanie się prawicy jest niezaprzeczalnie procesem pożałowania godnym, lecz nie wystarcza rozdzieranie szat, trzeba przyjrzyć się przyczynom i uczyć się z doświadczeń.

Najważniejszym powodem kurczenia się endecji jest zapoznawanie, a przynajmniej niedocenianie *gospodarczych* zagadnień. *Gospodarstwo* jest fundamentem państw już od połowy zeszłego wieku. Poza rzekomo „ideowymi" programami stronnictw stoją powszechnie bardzo określone programy gospodarcze jako wykładnik odnośnych grup interesentów.

Koncepcja stronnictwa, któreby obejmowało wszystkie stany w myśl „idei", jest tylko możliwe w zupełnie określonych celach, w chwili specjalnego zagrożenia tych ideji i na względnie krótki czas. Przeciwieństwa gospodarcze bowiem taką całość albo rozsadzą, albo zredukują do bezwładu.

To też endecja, jak tylko dochodziło do spraw gospodarczych zawodziła, nie mając żadnego praktycznego programu. Nie umiała przeciwstawić się klęsce inflacji, nawet poznać się na jej początkach i następstwach.

Kiedy rozszalała hyper-inflacja już wstrząsała bytem Rzeczypospolitej okazała przy powołaniu Ministra Skarbu lekkomyślność, graniczącą już z naiwnością. Operacji p. Grabskiego umiała przeciwstawić tylko 22 miesięcy trwającą narkozę.

Na tle ogólnej gospodarczej bierności prowadziła politykę świadomie lub nieświadomie (dla wyborcy z pewnością nieświadomie) konsumenta, w szczególności silnie skierowaną przeciw rolnictwu. *Anty-agrarną* politykę „Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej" mamy w niezatartej pamięci: doprowadziła nareszcie do tego, że dwa województwa zachodnie miały ceny produktów dziesięćkrotnie niższe, jak Warszawa i tryumfalnie stały się „najtańszym krajem na kuli ziemskiej". Zubożenie rolnictwa ziem zachodnich dotąd nie jest przezwyciężone. Następstwem jego było cofnięcie się cen ziemi do 30 procent przedwojennych norm, wobec podniesienia się cen w całej reszcie Polski.

Polityka przeciwrolnicza Min. b. Dz. Pr. była bezpośrednim powodem do powstania stronnictwa Chrześcijańskich Rolników.

I w minionym sejmie ile razy chodziło o reglamentację rolnictwa, o zakazy wywozu, o monopol spirytusowy, daniny i podatki, nigdy rolnictwo w endecji nie znalazło życzliwego opiekuna. W postaci taryfy celnej płaci rolnictwo, jak oblicza profesor Buzek, pół miljarda haraczu na korzyść handlu i przemysłu polskiego (czy też „w Polsce"). A jak wygląda *obrona „ideałów"*, o której tyle się mówi i dla których każe się poświęcać poziome kwestje chleba codzienego. Ideały te są z pewnością zagrożone. Cały światopogląd prawicowy ulega niebywałemu w historji naporowi. Wobec powagi czasów i niemilknących groźb, nurtujących w głębi, należy z największą troską dbać o to, by przywództwo obrony spoczywało w odpowiednim ręku.

Endecja, a z nią prawica, przedstawiała po zawarciu pokoju siłę jeszcze ogromną: miała wojsko (Hallera i Dowbóra-Muśnickiego) miała Ministerstwo b. Dz. Pr., miała pierwszorzędna organizację, obejmującą całą Polskę, karną i zwartą, prasę potężną, ogromne stronnictwo sejmowe, a co najważniejsze miała Dmowskiego z Traktatem Wersalskim w ręku i wszystkimi wpływami zagranicznymi. Olbrzymia ta potęga gdzież się podziała? są z niej strzępy. Nie wystarcza winnować niegrzecznego przeciwnika, że wszystko jej wydarł. *Mężem stanu nie jest ten, kto ma rację, ale ten, kto umie swoją rację przeprowadzić.* Endecja usnęła na laurach Dmowskiego i pozwala się wypierać z jednej placówki za drugą. Wódz, który jest chronicznie bity, traci swą siłę sugestywną i zaufanie wojska, a to jest pierwszy krok do przegranej.

Jałowość polityki endeckiej ilustruje najwymowniej idjosynkratyczne ustosunkowanie się do osoby Marszałka Piłsudskiego, trwające od samego początku niezależnego bytu państwa. Nienawiść zaślepia i działa w najlepszym razie negatywnie. I tak pozbawienie głowy Państwa, wszelkiej władzy, skierowane przeciw ówczesnemu Naczelnikowi Państwa, doprowadziło w ostateczności do przewrotu majowego. Dzisiaj sami twórcy takiej konstytucji żądają odrobienia tego błędu.

Nienawiść jest zawsze dowodem niezaufania do swych sił. Dowodem niezaufania do siebie jest też i reszta *metod* endeckich. Nie będziemy się zapuszczali w kwestjach, czy należy wielkim celom służyć środkami niemoralnymi, w każdym razie jest błędem politycznym, chcieć bronić spraw wielkich środkami *małemi*. Endecja zaś posługuje się przedewszystkiem bronią tak zawodną jak plotką. Plotka działa jak bumerang: rzucony niezręcznie wraca do tego, który go rzucił i skierowuje swe ostrze przeciw niemu. Ile to się naplotkowało, chociażby przeciw Marszałkowi: już najmniejsze, że „mason", a „ożeniony z żydówką", „pod wpływem rabinów", „kokajnista", „morfinista", „spirytysta", „bezwolne narzędzie swych pretorjanów": wszystko to działa na pewną chwilę, a potem wręcz wychodzi na korzyść krzywdzonego. Już po zamachu majowym widziało się bardzo szkodliwą apatję społeczeństwa na „endeckie plotki" a więc rozpętanie lewicy! komunizmu! bolszewizmu, albo znowu „Piłsudski, to jest wojna z Rosją", wszystkie te inwokacje zawodziły. Nie brano ich na serjo; społeczeństwo zareagowało na zamach przeraźliwie słabo. Bogu dzięki, że owe „strachy" okazały się rzeczywiście plotkami. Gdyby były usprawiedliwione, to byłoby się okazało, że endecja, jako przywódca prawicy zupełnie zawiodła w chwili niebezpieczeństwa.

Przez dwadzieścia miesięcy po przewrocie nie słyszeliśmy żadnej płodnej koncepcji, tylko manifesty, protesty, no i... plotki.

Dzisiejsza kampanja wyborcza jest znowu jaskrawym dowodem zupełnego wyczerpania twórczej, to znaczy realnej myśli. Wszakże nikt się nie łudzi, że przeciw rządowi przeprowadzi jakąbądź poprawę istniejącego zła. Nikt nie wierzy, że w opozycji zasadniczej do rządu można *skutecznie* służyć „ideałom". Opozycja *jałowa* zaś nie może wystarczyć żywotnemu kierunkowi myśli, gdyż ściąga poziom wyznawanych ideałów do własnej bezpłodności.

Endecja zdewaluowała tragicznie królewskie hasło „narodowe": dla wielu, zbyt stało się ono zgorszeniem; teraz jest na najlepszej drodze zdewaluowania katolicyzmu, robiąc sobie z listu pasterskiego plakat wyborczy.

Wzywanie bowiem imienia Bożego „nadaremnie" nie jest cnotą, lecz występkiem.

Jesteśmy dalecy od zamiarów przedwyborczej polemiki, przeciwnie, sądzimy, że przeskoczywszy raz przez nieszczęsne wybory dojdziemy i z endecją do jasno określonej lecz na wielu polach koniecznej współpracy.

Tymczasem mamy świadomość, że sprawie narodowej i katolickiej będziemy, idąc osobno skuteczniej służyli niż pod dowództwem endecji, a co do gospodarstwa, to rolnik musi jej stanowczo odmówić prokury w myśl przysłowia niemieckiego:

„Nur die allerdümmsten Kälber
Wählen ihre Schlächter selber".

L. J.-Polczyński.

Rząd wobec zagadnień gospodarczych

Z przemówienia min. Czechowicza.

Na otwarciu filji Banku Gospodarstwa Krajowego we Włocławku w dniu 21 b. m. p. Minister Skarbu Czechowicz wygłosił przemówienie, z którego m. in. podajemy

Spojrzenie w przeszłość.

„Rząd Marszałka Piłsudskiego odziedziczył po rządach poprzednich sprawy gospodarcze i finansowe w stanie nieuregulowanym.

Pochodziło to z tej przyczyny, że nasz Sejm, nie mogący wyłonić trwałej rządzącej większości, nie mógł też *eo ipso* opracować planu gospodarczego i finansowego, obliczonego na dalszą metę. Tembardziej nie mogło być mowy o konsekwentnem wykonywaniu jakiegokolwiekbądź planu.

Leaderzy stronnictw politycznych narzucali swą wolę przy rozstrzyganiu najpoważniejszych nawet problemów. Wypaczało to i zniekształcało pracę ówczesnego rządu. Władze wykonawcze we wszystkich instancjach były w pełnem znaczeniu tego słowa sterroryzowane przez panów posłów, ministrowie zaś zmuszeni byli, chcąc utrzymać się przy władzy, większą część swego czasu poświęcać załatwianiu osobistych spraw panów posłów.

Najbardziej charakterystycznym dla ówczesnych stosunków jest fakt, że po deficytowym roku 1924, gdy Polska nadto była nawiedzona klęską nieurodzaju, Sejm uchwalił budżet na rok 1925 w rozmiarach o 30 proc. po stronie wydatków zwiększonych.

Równowaga budżetowa.

Z chwilą objęcia władzy rząd Marszałka Piłsudskiego zajął wyraźne i zdecydowane stanowisko. Postanowił **unikając wszelkich ryzykownych eksperymentów, iść utartą drogą, wytkniętą przez teorje i praktykę finansową.** Przywiązując decydujące znaczenie do kwestji równowagi budżetowej, rząd zdobył się na należytą energię i tę równowagę osiągnął. Już rok 1926 zamknęliśmy nadwyżką dochodów w kwocie 155 miljonów. Za 10 miesięcy bieżącego okresu budżetowego (od 1 kwietnia 1927 r. do 31. 1. 28 r.) nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 240 miljonów złotych. Jest rzeczą znamienną, że po stronie przychodów budżetowych osiągnęliśmy w okresie dziesięciomiesięcznym 2.224 miljony, czyli o 234 miljony więcej, niż przewiduje całoroczny preliminarz budżetowy (1.990 milj.). Równowaga budżetowa, połączona ze znacznemi nadwyżkami kasowemi, ułatwiła Polsce zaciągnięcie ostatniej pożyczki zagranicznej i umożliwiła przeprowadzenie reformy ustroju pieniężnego, opartej na mocnych podstawach.

Zapas kruszcu i walut.

Gdy na dzień 31. 5. roku 1926 kruszcowe i walutowe pokrycie w Banku Polskim wynosiło zaledwie około 25 milj. dol., to na dzień 31. 12. 1927 r. zapas kruszcu, walut i dewiz wzrósł do cyfry 1.414.5 milj. zł. według nowego parytetu, co stanowi równowartość 158 milj. dol. Powyższy stan zawdzięczamy zaledwie w połowie wpływom z ostatniej pożyczki stabilizacyjnej, które wyniosły efektywnie 61.6 milj. dol. W tem miejscu uważam za konieczne nad-

SPRAWY PROGRAMU REICHSTAGU MA ROZPATRZEĆ RADA PAŃSTWA.

Berlin. (PAT.) Prasa dzisiejsza na podstawie informacji z kół urzędowych donosi, że w związku z rozpoczęciem narad gabinetu nad technicznem opracowaniem programu prac końcowych Reichstagu rząd niemiecki zamierza w ciągu kilku dni odesłać wszystkie ustawy objęte tym programem do załatwienia Radzie państwa Rzeszy. Ustawy te, o ile będzie to możliwe, usunięte zostaną z ustawy ramowej, która ma być przedstawiona Reichstagowi. W związku z temi informacjami nacjonalistyczna „Börsen Ztg." występuje przeciw prasie centrowej zarzucając jej, że tendencyjnie pominęła milczeniem fakt porozumienia się b. partji rządowych co do tego, aby poszczególne ustawy otrzymały charakter ustawy ramowej. „Börsen Ztg." wyraża przypuszczenie, że pewne wpływowe czynniki w stronnictwie centrowem uważają się za niezwiązane tą umową i mają zamiar w odpowiedniej chwili przyłączyć się do stronnictw opozycyjnych, aby obalić wspólną akcję byłych stronnictw koalicyjnych.

mienić, że inne banki emisyjne świata przyznawały Bankowi Polskiemu kredyt w wysokości 20 milj. dol. Równowaga budżetowa oraz stabilizacja waluty, oparta na tak solidnych podstawach, nie mogły nie pozostać bez wpływu na kształtowanie się warunków kredytowych w naszem państwie. Przedewszystkiem stwierdzić musimy pełne zaufanie do istniejącej waluty i odrodzenie w związku z tem zmysłu oszczędnościowego.

Wzrost oszczędności

Przytocze kilka cyfr o wzroście wkładów w instytucjach kredytowych. 1. 1. 1926 roku Bank Polski 49 milj. zł; Bank Gospodarstwa Kraj. 77 milj. zł; Państwowy Bank Rolny 1 milj. zł; Pocztowa Kasa Oszczędności 65 milj. zł. 1. 1. 1928 r. Bank Polski 184 milj. zł; Bank Gospodarstwa Kraj. 311 milj. zł: Państwowy Bank Rolny 33 milj. zł; Poczt. Kasa Oszczędności 201 milj. zł. Powyższy stan rzeczy doprowadził do stopniowego obniżenia stopy procentowej w Banku Polskim z 12 do 8% i w bankach prywatnych z 24 do 12%. Stanowi to bezcenne dobrodziejstwo dla życia gospodarczego.

Przełom w bankowości

Rok 1927 jest okresem przełomowym w rozwoju bankowości polskiej, o czem świadczy porównanie salda udzielonych kredytów:

Pożyczki krótkoterminowe:

1. 1. 1926 roku Bank Gospodarstwa Krajowego 203 milj. zł; Państwowy Bank Rolny 28 milj. zł; Pocztowa Kasa Oszczędności 26 milj. zł; Banki Akcyjne 615 milj. zł. 1. 1. 1928 roku Bank Gospodarstwa Krajowego 256 milj. zł; Państwowy Bank Rolny 127 milj. zł; Pocztowa Kasa Oszczędności 43 milj. zł; Banki Akcyjne 288 milj. zł (na 1. 12. 1927 roku).

Pożyczki długoterminowe:

1. 1. 1926 r. Bank Gospodarstwa Krajowego 218 milj. zł; Państwowy Bank Rolny 1.1 milj. zł; T-wa kredytu długoterminowego ziemskiego (w dolarach) 7,2 milj dol. 1. 1. 1927 r. Bank Gospodarstwa Krajowego 772 milj. zł; Państwowy Bank Rolny 41 milj. zł; T-wa kredytu długoterminowego ziemskiego (w dolarach) 12,9 milj. dol. na 1. 10. 1926 roku.

Rząd przyszedł z wydatną pomocą bankowości prywatnej w granicach upoważnień ustawowych. Przy pomocy rządowej dokonana została sanacja znaczniejszych banków, stwarzająca trwałe podstawy ich dalszego rozwoju. Jednocześnie otoczono szczególną opieką banki państwowe.

Kapitał zakładowy Banku Rolnego podwyższono z 13 do 75 miljonów zł. a nadto zamierzonem jest dalsze podniesienie tego kapitału do 100 milj. zł. Kapitał zakładowy Banku Gospodarstwa Krajowego podwyższony został z 35 do 120 milj. zł. Streszczony wyżej obraz poprawy finansowej nie byłby całkowity, gdybym pominął milczeniem stan rezerw kasowych naszego Skarbu.

Rezerwy kasowe

Saldo sum skarbowych wynosiło na dzień 31. 12. 1927 roku 460 milj. zł. do tego dochodzi żelazna rezerwa skarbowa w Banku Polskim w wysokości 75 milj., skarbowy pakiet akcyj Banku Polskiego o równowartości 75 milj. złotych i specjalny fundusz w kwocie 141 milj. złotych. Łącznie zatem Skarb dysponuje pokaźną cyfrą 750 milj. zł. które jednak w znacznej swej części mogą być zwalniane li tylko stopniowo. Popełnilibyśmy atoli wielki błąd, gdybyśmy uważali dzieło poprawy finansów państwowych za ukończone.

Postępy w produkcji

W ostatnim okresie produkcja krajowa wykazała wyjątkowo znaczne postępy, o czem świadczą: 1. Ilość przepracowanych robotniko-godzin: I.1926 r. — 357; II. 1926 r. — 552. 2. Zmniejszenie się bezrobocia w grudniu: 1925 roku — 251 000; 1927 roku — 165 000.

Troska o bilans handlowy.

Nie powinniśmy jednak w świetle tych pomyślnych objawów zamykać oczu na poważne niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża ze strony ujemnego bilansu handlowego. Cyfra deficytu w bilansie handlowym za rok 1927, wynosząca 221,1 milj. zł. w złocie, według starego parytetu, czyli 42,7 milj. dol. nie może nie wzbudzać bardzo poważnych obaw. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki kraj jak Polska, przeżywający okres odbudowy i modernizacji swych warsztatów pracy, ujawnia naturalne dążenie do sprowadzenia z zewnątrz rozmaitych artykułów w tempie przyspieszonem. Obowiązkiem wszakże rządu jest regulowanie w miarę możności rozmiarów importu nawet potrzebnego, a to tembardziej w okresach, gdy tempo dopływu kapitałów obcych nie dotrzymuje kroku naszym poczynaniom inwestycyjnym.

Rząd przedsięwziął już pewne kroki w zakresie naszej polityki handlowej.

Punkt ciężkości jednakże leży w rozwoju naszej ekspansji na zewn. czyli we wzmożeniu eksportu, co wymaga planowej i żmudnej pracy nad powiększeniem i udoskonaleniem produkcji.

Sprawy kredytowe.

W naszych warunkach o rozwoju produkcji decyduje przedewszystkiem kwestja kredytu. Mając na względzie przedewszystkiem potrzeby kredytowe rolnictwa, Ministerstwo Skarbu opracowało **projekt kredytów długoterminowych dla drobnego rolnictwa na okres do trzech lat na zakup inwentarza i narzędzi rolniczych oraz na spłatę uciążliwych długów, a także projekt kredytów meljoracyjnych** na specjalnie ulgowych warunkach z przyjęciem części oprocentowania na budżet państwowy.

Kredyty długoterminowe odegrają niezawodnie ogromną rolę w rozwoju kultury rolnej. Kredyty te byłyby udzielone przez Bk. Polski za pośrednictwem kas gminnych i spółdzielni kredytowych. Zobowiązania tych instytucji kredytowych mogłyby stanowić ewentualnie podstawę dla emisji krótkoterminowych bonów Banku Rolnego z okresem umorzenia najdalej trzyletnim, które to bony mogłyby być lokowane na rynkach zagranicznych.

Kredyt meljoracyjny dotychczas był przyznawany na ulgowych warunkach bezpośrednio z budżetu państwowego. Z natury rzeczy rozmiary tego kredytu były ograniczone i budżet na rok bieżący przewiduje na ten cel zaledwie 7 miljonów złotych. Wzorem innych państw należy przejść na system udzielania długoterminowych kredytów meljoracyjnych w formie specjalnych obligacji meljoracyjnych. Technika tego kredytu byłaby analogiczna do kredytu długoterminowego, udzielonego w listach zastawnych, przyczem rząd przejąłby na budżet państwowy część oprocentowania.

Przypuśćmy, że obligacje będą 7-mio procentowe i że na budżet państwa przyjętem zostanie wyrównanie procentów w wysokości 2-ch procent. Przy takiem ujęciu, nie powiększając nawet wydatku budżetowego, można rozwinąć operacje w bardzo szerokich rozmiarach.

Rozmiary zamierzonej akcji, jak również rozwój kredytu długoterminowego w dotychczasowych formach zależne są od lokowania na rynkach zagranicznych listów zastawnych i obligacyj, a to w związku z niedostateczną jeszcze pojemnością rynku wewnętrznego.

Szybki rozwój kredytu długoterminowego Ministerstwo Skarbu uważa za swe naczelne zadanie; poza rolnictwem powinniśmy otoczyć specjalną opieką takie gałęzie produkcji, które rokują widoki eksportowe, przyczem Bank Gospodarstwa Krajowego odegrać winien na tem polu wybitną rolę.

Pod koniec p. Minister zwrócił się do społeczeństwa w imię przyszłych losów naszego rozwoju gospodarczego z gorącym apelem, żeby zrozumieć zechciało konieczność traktowania problemu gospodarczego pod kątem widzenia interesów całego narodu, nie zaś **przemilających względów partyjnych.** Z ubolewaniem stwierdzić muszę, **że pewien odłam społeczeństwa nie ukrywa nawet swego niezadowolenia** ze wszelkich pomyślnych wyników na tem polu, jak również swej złowrogiej radości przy ukazaniu się na naszym horyzoncie gospodarczym jakiegokolwiek chociażby nawet urojonego niebezpieczeństwa.

Wystarczy przypomnieć sobie chociażby przepowiednie nieuniknionego kryzysu finansowego ze strony szeregu wybitnych osobistości, czynione akurat w okresie pertraktacji o pożyczkę zagraniczną i obliczoną na podkopanie kredytu Państwa Polskiego zagranicą.

Praca nad odrodzeniem gospodarczem Polski byłaby ogromnie ułatwioną i stanowiłaby zadanie znacznie wdzięczniejsze, gdyby wszystkie pretendujące do poważnej roli czynniki społeczne hołdowały dewizie: **„Dobro Państwa niech będzie prawem najwyższem."**

Wychowankowie endecji

Co pisał „Kurjer Poznański" o Korfantym w r. 1922 - a dlaczego dziś milczy, gdy Korfanty czyni podkopy przeciwko państwu naszemu na G. Śląsku

Przed kilku dniami w osobnym artykule p. tyt. „Z ducha endecji" napiętnowaliśmy działalność p. Korfantego, którą prowadzi na G. Śląsku. Stwierdziliśmy przytem, że przewrotna obłędna, wręcz antypaństwowa robota p. Korfantego, pasowanego swego czasu przez całą endecję i „Kurjer Poznański" z p. Leitgebrem na czele na „bohatera narodowego", zasługuje na potępienie najwyższe. Przypomnieliśmy, jak to swego czasu p. Leitgeber i „Kurjer Poznański" wynosił p. Korfantego pod niebiosy, a tylko dlatego, aby przeciwstawić go marsz. Piłsudskiemu, ówczesnemu Naczelnikowi Państwa. Zirytowało to oczywiście obóz św-to Marciński i nuże naiwnie chytrze zaczął się wymigiwać „Kurjer Pozn.", posuwając się do zarzutu, że „z powodu bezsilności oraz szału nienawiści pomieszał się „Dziennikowi" umysł".

Aby tedy rozjaśnić umysł p. Leitgebrowi i całemu „Kurjerowi Pozn." zacytujemy z tego pisma sprawozdanie z wiecu w Poznaniu, gdzie p. Korfantego brała endecja pod skrzydła opiekuńcze. Było to dnia 25 lipca 1922 r. i tego samego dnia „Kurjer Poznański" pisał, co następuje:

„Gdy umilkły żywiołowe okrzyki i oklaski na cześć Korfantego, zabrał głos jako mówca z ramienia Z. L. N. p. Roman Leitgeber, stwierdzając, że dzień dzisiejszy jest 52 dniem przesilenia. Tak długiego przesilenia nie zna historja parlamentaryzmu. Polska daje niem okropny przykład anarchji i bezprawia. Fundamenty państwa, o które lały krew pokolenia, zachwiane. Każdy obywatel ma prawo i obowiązek wobec państwa. Jak żądać jednak dziś wykonania obowiązków, jeśli ten, co stoi na straży prawa, łamie je i depce, **otwierając przez to drogę do anarchji.** Przed trzema laty wniosek o oddanie władzy wykonawczej Józefowi Piłsudskiemu podpisał jeden z pierwszych p. Korfanty.

Kto jest Korfanty? Jego to zasługa, że przecie kawał Górnego Śląska należy do Polski.

Przegraliśmy plebiscyt na Mazurach i Warmji, wygraliśmy na Górnym Śląsku dzięki Korfantemu, który stanął na czele akcji. Gdy intrygi międzynarodowe chciały nas mimo to pozbawić Górnego Śląska Korfanty nie zawahał się przed powstaniem, którego plon dzisiaj zebraliśmy.

I temu to człowiekowi odmawiają **dziś patrjotyzmu** i demokratyzmu! Intryguje **lewica**, posługując się **Witosem**, który rozpoczął już krecią robotę, by podkopać większość, która desygnowała Korfantego. Lecz kompromis jest niemożliwy. **Huragan protestu przeciw intrygom i antykonstytucyjnym zakusom niech idzie przez Polskę. Niech związki, stowarzyszenia i poszczególni obywatele ślą na ręce Korfantego depesze, oświadczając się za jego rządem, a kopje ich niech przesyłają równocześnie Piłsudskiemu, (ażeby wiedział, że domagamy się poszanowania prawa, że chcemy Polski praworządnej.**

Przemówienie p. Leitgebra przerywały co **chwilę burze okrzyków i przeciągłe okrzyki na cześć Korfantego."**

P. Leitgeber wtedy gadał na wiecu, mobilizował związki i stowarzyszenia endeckie, „wieszczył" zagładę Polsce, o ileby rządu nie oddano Korfantemu.

Dzisiaj, gdy Korfanty wydaje odezwy **w języku** niemieckim do ludności Górnego Śląska, w których idzie dalej, niż osławiony renegat Kustorz, gdy pisze, że „nie ma bynajmniej za złe żadnemu Niemcowi, jeżeli marzy o tem, **iż byłoby lepiej, gdyby G. Śląsk powrócił do Niemiec"**, gdy organizuje protesty i walkę przeciw wojewodzie Grażyńskiemu — p. Leitgeber milczy, zapomina języka praworządności i o tem, że zniepr awienie i akcję przeciwpaństwową trzeba piętnować. A w ślad za tem idzie „Kurjer Poznański", który o wszystkiem niby pisze, a niema pióra, aby napiętnować „bohatera narodowego", który stoczył się w przepaść warcholstwa najgorszego, bo przeciw własnemu Narodowi wymierzonemu.

Czyżby p. Korfanty i nadal działał pod opiekuńczem skrzydłem endeckiego milczenia, milczenia pp. Leitgebrów i „Kurjera Poznańskiego"? Czyżby nie było bardziej po obywatelsku, gdyby p. Leitgeber zamiast rozbijać wiec Kat. Unji na czele zorganizowanej bojówki endeckiej, zwołał inny wiec i ze skrucha odwołał to, co niegdyś mówił o Korfantym, „bohaterze narodowym".

Wychowankowie endecji w rodzaju p. Korfantego dziwną jakąś znajdują pobłażliwość i wyrozumiałość w endeckim obozie, przechodzącą granice zwykłego poczucia obywatelskiego.

Sądzimy, że powyższe uwagi starczą, aby rozjaśniło się na umyśle i p. Leitgebrowi i „Kurjerowi Poznańskiemu".

Przyznają się do sukcesów...

„Kurjer Poznański" pisze o „rozstroju nerwowym...", jaki widocznie zapanował w redakcji tego pisma po wiecu Kat. Unji w Poznaniu, przyczem usiłuje wmówić w swych czytelników, że Kat. Unja rozbiła dwa wiece endecji w Czempiniu i Kościanie, aby w ten sposób pokryć „czyny" bojówki endeckiej na wiecu poznańskim Kat. Unji.

Gwoli rzeczowości należy stwierdzić, **że Kat. Unja nie posługuje się żadnemi bojówkami. Wiece** endeckie w Czempiniu i Kościanie dlatego **zostały** „rozbite", gdyż miejscowe obywatelstwo w sposób kategoryczny wypowiedziało się przeciw liście nr. 24 i w rezultacie prezydjum endeckie uważało za stosowne opuścić salę wiecową. Tak wygląda rzeczywistość powodzenia Zw. Lud. Nar.

Tymczasem na wiecu Kat. Unji w Poznaniu — powtarzamy raz jeszcze — była zorganizowana bojówka endecka, której przewodził p. Leitgeber. Bojówka ta składała się z ludzi wypraktykowanych w rzemiośle pod czujnem okiem „wodz".

Tyle dla ścisłości.

Preliminarz budżetowy

na rok 1928/29.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu oddało do druku preliminarz budżetowy na rok 1928/29. Będzie to wielki tom o kilkunastu stronnicach z dużą ilością tablic statystycznych. Druk preliminarza odbywa się w przyspieszonem tempie i ukończony będzie za 2—3 tygodnie. **St. Z.**

Pracownicy pocztowi

otrzymali awanse.

Warszawa. (Tel. wł.) Długotrwałe zabiegi pracowników pocztowych o poprawę bytu, zostały wreszcie przychylnie przez rząd załatwione. Ogółem przesunięto do VII st. służb. 255 urzędn. VIII 1.149, do IX 865, do X 1.012, do XI 132 urzędników. Dzięki tym awansom cały dół urzędniczy pójdzie w górę. Powyższa poprawa płac znajdzie pokrycie w własnym budżecie w sumie 3 miljonów złotych rocznie. **St. Z.**

O zniżkę opłat

Za paszporty zagraniczne.

Warszawa. (tel. wł.) W dniach najbliższych ma się odbyć konferencja międzyministerjalna w sprawie paszportów zagranicznych. Powodem zwołania konferencji jest żądanie sfer gospodarczych obniżenia wysokości opłat za paszporty zagraniczne oraz rozszerzenie ulg korzystania z paszportów przemysłowych. Żądanie to popiera ministerstwo przemysłu i handlu, sprzeciwia się ministerstwo skarbu, ze względu na bilans płatniczy. **St. Z.**

Nowy attaché wojskowy

w Paryżu.

Warszawa. (Tel. wł.) W jednym z ostatnich dzienników personalnych dotychczasowy attaché wojskowy w Paryżu pułkownik sztabu generalnego Fr. Kleeberg przeniesiony został do Tarnowa na stanowisko dowódcy 5 pułku strzelców konnych. Obecnie dziennikiem personalnym minister spraw wojskowych mianował pułkownika sztabu generalnego Jerzego Bleszyńskiego, dotychczasowego szefa departamentu piechoty M. S. Wojsk., attaché wojskowym w Paryżu. **St. Z.**

Cena węgla

Nieco podrożeje.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z pogłoską o wystąpieniu przemysłowców węglowych z żądaniem zgody rządu na podwyżkę cen węgla, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że żądanie takie dotychczas nie wpłynęło na piśmie, jednakże w związku z pogarszającą się konjunkturą eksportową liczyć się trzeba z możliwością podwyżki. Podwyżka ta jednak nie nastąpi wcześniej niż na wiosnę i nie będzie przekraczała kilku procent. **St. Z.**

Największa stacja kolejowa

Tarnowskie Góry.

Katowice. Na Górnym Śląsku bawi obecnie komisja ministerstwa komunikacji, która bada potrzeby tutejszego ruchu kolejowego, zwłaszcza na stacji przetokowej w Tarnowskich Górach w związku z projektem znacznego rozszerzenia tej stacji głównie dla wzmożenia wysyłki węgla eksportowego. Po dokonanych budowlach Tarnowskie Góry staną się jedną z największych stacyj kolejowych w Polsce. Koszta przebudowy obliczane są na mniej więcej 15 miljonów złotych.

Mieczysław Smolarski 20

Lalka Hanny Corda

Powieść fantastyczna.

— Nie psuj nam zabawy i nie narażaj się „altissime poeta" — zgromił go Niski.

Rozległ się łagodzący głos gospodarza:

— Uspokój się, nasz nowy przyjacielu! To co posłyszałeś, nie było powiedziane po to, by cię obrażać. Znajdujesz się wśród ludzi, którzy zdolni są do czegoś więcej, niż do współczucia twej niedoli. Rozumieją ją i zdołają może ulżyć jej, jeśli okażesz się spokojnym i posłusznym. Chcemy poznać twą duszę i dostosować ją do szablonu wiecznych praw. Zapłacimy ci za nic, za tę radość, jaką będziesz mieć, opowiadając nam o sobie, nagrodzimy cię za to świętokradztwo, którego nie rozumiesz, a jakiem będzie twa spowiedź przed nami z twojego istnienia.

— Co za czasy, co za obyczaje! — zawiódł naraz ubolewający głos Henryka Cordy, jakby w nagłem zakłopotaniu, urywający się bez echa.

Marghery czuła ciepłe rumieńce, które występowały jej na twarz. Zdawała sobie sprawę, iż w całem postępowaniu z nędzarzem było coś upokarzającego dlań. Dla rozrywki chciano zakupić najgłębszą tajnię jego istnienia, jego duszę, jedyną rzecz, która dlań może była jeszcze cenną. Jutro Tur napisze o niej wiersz do kabaretu. Niski, myśląc o nim, dla zaimponowania swym kolegom ułoży cyniczną „Nową Marsyljankę". Valmy zapomni o nim wśród liczn. zajęć, a Arfa?... Któż odgadnie tego człowieka. Gwieździe teatru „Ćma" imponował tylko bezwzględny chłód, z jakim do przybysza odnosił się Ludwik Corda. Równocześnie też owiał ją ciepłem płomień ciekawości, silniejszy nawet niż tchnienie kobiecego współczucia. Czy ten człowiek obcy o obrosłych piersiach, wychylających się z łachmanów, powie coś takiego, co mogłoby poruszyć ją bodaj przejściowym dreszczem zainteresowania? Czy dowie się tutaj znowu, nie po raz pierwszy zresztą, czegoś, co leżało poza obrębem obecnego życia jej i obu poetów, poza krótkim w istocie szlakiem dróg między domem, a widownią. I czy przypomni jej się może coś z własnej jej przeszłości, gdy była córką kamienicznego dozorcy, nim kupiła swym talentem prawo do sukien jedwabnych?

Żebrak nie zdawał się w tej chwili myśleć o niczem. Można było sądzić, iż nie zrozumiał wogóle słów profesora Arfy. Poczuł jednak, iż ktoś ponownie w rękę wsuwa mu szklankę. Chwycił ją, przechylił do ust. Smakował teraz zawartość jej powoli. Przybliżył twarz do wazy, która paliła się ciągle. Krótka chwila i trochę napoju wystarczyły, by upił się zupełnie. Świecący opar przybierał dlań kształty dziwne plamy poruszanych wiatrem drzew, gotowych rozchylić się, by ukazać mu obraz inny, wyrazisty i realny.

— Twe dzieciństwo? — dobiegły go naraz uwodzące słowa Arfy.

Dwie ostatnie lampki, które nikło świeciły się jeszcze, zagasły.

XVII.

Twe dzieciństwo? — Dostrzegł je, zobaczył stracone beznowrotnie! Z okrutną rzeczywistością na wstędze pamięci rozwinęła się przed nim przeszłość tak odległa, że nie nawiedzała go już nigdy, nawet we śnie. Zabłąkała się w jego teraźniejszość jak dźwięk instrumentu skrzypka-artysty, któremu przyszła naraz fantazja zagrania w zgiełku, na placu publicznym. Lecz nędzarz zapragnął naraz ukazać swoje dzieje wszystkim. Twarz jego nabrała wyrazu powagi i skupienia. Podniósł rękę, jakby chciał nią coś dalekiego ukazać. Począł opowiadać:

Dwuizbowy, nieco wpadnięty w ziemię dom drewniany. Długa drabina, skośnie oparta o dach. Pod niskiemi oknami ogromny krzak bzu i uczerwienione kwieciem długie łodygi malw. Na progu śpiący na słońcu mały kundel wiejski ze złamaną nogą. Krzykliwe głosy gęsi, zaganianych ku rzece. Niebrukowana ulica, a wzdłuż niej rów z płynącą wodą. Oswojony z jej trującym oddechem słał z jej biegiem skrawki papieru. Lecz koło domu świeży zapach od pól i ptasi ćwierk na gruszy nierodzącej już, wpółuschniętej.

Matka... Jedyna osoba z bliskich sobie wówczas, którą pamięta. Nie chce o niej jednak mówić. Jej postać, stojąca na progu walącego się domostwa, w białej chustce na włosach wydaje mu się widziadłem. Wypomina mu coś. Oddawna rozsypała się w proch. Precz z nią! Jest gorączkowem złudzeniem! Przejście rychłe przez rynsztok na ulicę. I oto od czasu do czasu jeszcze ciągłe coś, jak dźwięk skrzypiec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Lutego **23** Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek Piotra Damjana
Piątek Macieja
Kalendarz słowiański
Czwartek Przedzisław
Piątek Bogusz
Słońce wschód 6.36 a
chód 17,2
Księżyc: wschód 8,53 za-
chód 18,34

— **Poradnia dla matki i dziecka.** P. T. Opieki nad Dzieckiem (ulica Wały obok Straży Ogniowej) bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od godziny 2—4.

— **Poradnia przeciwgruźlicza** (ulica Wielkie Garbary), bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— **Książnica Miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9.30—12 i od 16—19.30.

— **Muzeum Miejskie** (Ratusz. II p.) otwarte w niedziele, wtorki i piątki od godz. 11—13.

— **Biblioteka T. C. L.** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15.30—18.30. filja I (ul. Lubieniecka 44) tylko w niedziele od 14 do 15: filja II (ul. Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— Nowa filja T. C. L. na Mokrem (3 szkoła) — tylko w niedzielę 14—15.

— **Biblioteka Wojskowa D. O. K. VIII** (ul. Żeglarska, obok kasyna garnizon.), otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od 15—21.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W czwartek, dnia 23 bm. o godzinie 8-mej wieczorem niezwykle miła wystawiona z przepychem niebywałym, świetna operetka rewja Kolla pod tytułem: „Królowa Nocy", która dzięki doskonałej grze zespołu, kierowanego wytrawną ręką p. W. Zdzitowieckiego, wystawie olśniewającej widza, a wreszcie znakomitym nader pomysłowym ewolucjom baletowym, wykonanym przez corps de balet pod kierunkiem p. Ł. Piechotówny oraz tańcom sióstr Piechotówien cieszy się wśród miłośników repertuaru operetkowego olbrzymiem powodzeniem.

W piątek, dnia 24 bm. o godzinie 8 wieczorem poraz drugi po cenach zniżonych (od 20 gr. do 2.40 zł.) arcydzieło komedji francuskiej „Szkoła Żon" Moliera z p. Leśniewskim w znakomitej kreacji w roli Arnolfa.

CO GRAJĄ W KINACH?

— **Kino „Światowid".** *„Pan Casanova".*
— **Kino „Corso".** *„Cyrk Beelego"*, dramat w dwóch serjach w roli głównej Herry Peel.

W dniu 24 lutego 1928 r. odbędzie się w sali klubowej Dworu Artusa Walne Zebranie reorganizacyjne Koła Z. O. K. Z. w Toruniu. Początek zebrania o godz. 18. m. 30. Porządek dzienny zebrania następujący:
1. Zagajenie i wybór przewodn.
2. Referat Dyrektora Z. O. K. Z. p. M. Korzeniewskiego p. t. Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze.
3. Referat Kier. Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. p. M. Zaleskiego p. t. Działalność Z. O. K. Z. na Pomorzu.
4. Dyskusja.
5. Wybory Zarządu, Komisji Rew., i delegatów na Zjazd Okręgowy.
6. Wolne głosy.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o łaskawe przybycie na powyższe zebranie.

Zarząd.

STOWARZYSZENIE POLSKO-FRANCUSKIE (Comité Local d'Alliance Française) W TORUNIU.

W niedzielę, dnia 26 lutego br. o godzinie 11.30 odbędzie się w Auli Szkoły Wydziałowej przy placu św. Katarzyny odczyt francuski p. J. Langlade, profesora Uniwersytetu w Poznaniu i Inspektora Kursów Francuskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, na temat: **„Les Relations intellectuelles polono-françaises".** Wstęp na salę wolny.

P. profesor Langlade wygłosił w Toruniu szereg wykładów i odczytów, ostatnio w listopadzie ub. r., na temat: „Qu'est-ce qu'un Romantique". Wszystkie te odczyty i wykłady cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem, gdyż nasz mówca oraz erudycja prelegenta chlubnie znane są naszemu społeczeństwu. Temat niedzielnego wykładu jest nietylko bardzo zajmujący, ale także aktualny, gdyż dotyczy on

Na widowni Pomorza.

O wyższy poziom prasy

W porównaniu do Województwa Poznańskiego Pomorze jest w wielu wypadkach pokrzywdzone. Mamy dużo braków, które powodują, że niektóre dziedziny na Pomorzu tylko wegetują, a nie rozwijają się do pełni życia.

Jednym takim brakiem, którego dotkliwie przez szereg lat odczuwaliśmy, był brak poważnego dziennika politycznego. Jeżeli przejrzymy całą prasę pomorską, to spostrzeżemy istnienie prasy ludowej, kilka pisemek o charakterze lokalnym, a poza tem właściwie tylko „Słowo Pomorskie". Nic dziwnego, że w tych warunkach „Słowo Pom.", jako jedyny organ inteligencji pomorskiej, mogło uchodzić za reprezentanta opinji społeczeństwa i za wyraziciela myśli politycznej sfer inteligentnych. Byłoby to zrozumiałe, gdybyśmy Pomorzanie żyli jeszcze w pruskiej niewoli. W niewoli bowiem prócz walki o byt narodowy nie mogła się zrodzić żadna myśl polityczna. Choć później niż w innych dzielnicach, społeczeństwo pomorskie zaczyna powoli, myśleć kategorjami państwowo-politycznemi. Trzeba przyznać, że „Słowo Pom." społeczeństwu do wyrobienia politycznego bynajmniej nie dopomaga, lecz w tem zadaniu mu z wszystkich sił przeszkadza. Pomijając nawet niesmaczne i warcholskie metody tego pisma, musiał mu jego jednostronny i ściśle partyjny charakter w końcu odebrać prawo uchodzenia za organ opiniodawczy dla Pomorza.

Czas najwyższy, że tak się stało. Nie zdajemy sobie sprawy, jak dalece ten stan rzeczy zaszkodził opinji Pomorza w całej Polsce. Bo cóż miała cała Polska o nas sądzić, póki „Słowo Pom." reprezentowało naszą opinję.

Zrozumiałem jest, że w opinji kraju poziom moralny, kulturalny i polityczny Pomorza przykrawano do poziomu jego społecznego pisma. Też to w tych warunkach trzeba było za tę naszą reprezentantkę się rumienić. Choćby wtedy, gdy „Słowo Pom." lansowało sławny projekt p. mec. Ossowskiego o autonomji Pomorza.

Rumieniliśmy się czasem, oburzaliśmy się często, lecz nie umieliśmy szkodzeniu naszej opinji zapobiec. W braku poważnego organu chwytaliśmy inne gazety, jak „Ill. Kur. Krak." „Dziennik Pozn." „Dzien. Bydgoski", a nawet gdańskie gazety niemieckie lecz „Słowo Pom." czytaliśmy nadal jedni z żądzy sensacji, drudzy dla wiadomości lokalnych lub ogłoszeń.

Czego więc domagać się musimy od organu, który ma nadawać jakoby ton i reprezentować opinję inteligencji pomorskiej? Jeżeli zdajemy sobie sprawę z doniosłej roli, jaką posiada prasa, która na równi ze szkołą jest wychowawczynią społeczeństwa, to wymagać musimy przedewszystkiem, by stanął na wyższym, niż przeciętnie poziomie etycznym i kulturalnym. By budził dobre instynkty, a tłumiła złe. By oświecał nas wszechstronnie, by na pod kładzie religijnym i patrjotycznym (nie szowinistycznym) uczył nas myśleć kategorjami społecznemi, państwowemi i gospodarczemi. By wreszcie był na tyle ponadpartyjny, by rzeczowo informował społeczeństwo o wszelkich przejawach życia politycznego, dopuszczał rzeczową dyskusję i tem samem przyczynił się do politycznego wyrobienia społeczeństwa. Mam nadzieję, że te nasze marzenia może z czasem spełnić niedawno założony „Dziennik Pomorza". „Nie od razu Kraków zbudowano", więc i ten organ ma jeszcze pewne usterki, może też objawia czasem trochę za dużo temperamentu politycznego. Ale zważmy, że obecnie gorączka wyborcza wszędzie dochodzi do punktu wrzenia. Mamy zapewnienie, że nawet te drobne usterki zanikną i w „Dzienniku Pom." będziemy mieć organ o wysokim poziomie, który swym umiarem polemicznym i zaletami dobrze wychowanego człowieka nada ton pozostałej naszej prasie.

A teraz bądźmy konsekwentni! Zwracam się więc do wszystkich współziomków, którzy się z mymi wywodami solidaryzują i uznają konieczność istnienia poważnego organu prasowego na Pomorzu z wezwaniem do abonowania i wydatnego popierania „Dziennika Pomorza"!

Wacław Hulewicz.

stosunków intelektualnych między dwoma bratnimi narodami: Polską i Francją. Toteż należy się spodziewać licznego udziału naszego społeczeństwa tem więcej, że wykład odbędzie się przedpołudniem. Niech mianowicie młodzież szkolna i uczestnicy kursów francuskich skorzystają z okazji wysłuchania tak zajmującego wykładu, przyczem będą mieli sposobność przekonać się, jak daleko postąpili w nauce języka francuskiego.

Sekretarz Komitetu: *Pyszkowski.*

ZMIANY W WOJSKU.

Jak się dowiadujemy szefem sztabu DOK. VIII. zostać ma w najbliższym czasie podpułkownik sztabu generalnego Matuszek, który w swoim czasie był zastępca dowódcy 63 p. p. w Toruniu, ostatnio zaś przebywał w sztabie generalnym w Warszawie.

Podpułkownik Józef Dimmer został zwolniony ze stanowiska komendanta miasta Torunia i pozostaje na razie w kadrze oficerów piechoty.

POSIEDZENIE TORUŃSKIEGO SEJMIKU POWIATOWEGO.

W piątek 24 bm. odbędzie się posiedzenie toruńskiego sejmiku powiatowego, na którem ma być rozpatrywany budżet, oraz sprawy pożyczki 150.000 zł. na budowę szos, wysokość opłat drogowych, sprawa zasiłku 4-procentowego dla pracowników Powiatowego Związku Komunalnego itp.

POŻAR W FABRYCE MAKARON.

W dniu 21 bm. o godzinie 15 wybuchł pożar w fabryce makaron Marji Barczewskiej, dawniej firmy Sichtau na Mokrem. Pożar powstał na komorze strychu domu mieszkalnego i przerzucił się na fabrykę ,gdzie spaliło się II. piętro, oraz strych domu mieszkalnego. Strat nie ustalono. Właścicielka ubezpieczona jest w towarzystwie ubezpieczeń „Port" Sp. Akc. w Poznaniu i w towarzystwie „Orzeł" w Warszawie, w tem ostatniem towarzystwie suma ubezpieczeniowa wynosi 107.180 złotych. Straż pożarna zlokalizowała pożar, wypadku z ludźmi nie było.

OSKARŻONY O ZAMORDOWANIE DWÓCH OSÓB.

Wczoraj 20 bm. zakończyła się w Sądzie Okręgowym w Toruniu rozprawa przeciwko 21-letniemu Andrzejowi Zaszkiewiczowi, oskarżonemu o zamordowanie 2 osób w roku 1926. Prokurator cofnął oskarżenie co do zamordowania pierwszej osoby, natomiast sąd uznał oskarżonego winnym dopuszczenia się rozboju i spowodowania śmierci Stanisława Michalskiego. Zaszkiewicza skazano na 10 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony przyjął wyrok zupełnie spokojnie.

SPŁONĄŁ WODNY MŁYN.

W dniu 20 bm. spalił się młyn wodny w miejscowości Praszcz w powiecie Tuchola. Przyczyna pożaru i strat nie wiadomo.

Z Grudziądza

— **Muzeum miejskie,** (ul. Lipowa nr. 28) otwarte w środy od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz. 11—2.

— **Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem,** przy ul. ks. Budkiewicza 26 udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym. Opiekunka zdrowia udziela informacji codzień od 3—5 po poł. Lekarz przyjmuje matki z dziećmi w poniedziałki i piątki od 2 — 4. kobiety ciężarne w środy od godz. 2—4.

— **Biblioteka i czytelnia T. C. L.** w muzeum (ul. Lipowa 28) codziennie, z wyjątkiem nie dziel i świąt od godz. 5—7 wiecz. dla dzieci tylko w każdą środę od godz. 4—5 po poł.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska) w poniedziałki i czwartki od godz. 4—5 po południu.

W Małem Tarpnie w niedziele i święta po nabożeństwie.

— **Poradnia przeciwgruźlicza,** przy ul. ks. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 po południu. Porad udziela się bezpłatnie.

— **Bezpłatna poradnia dla płucno chorych,** przy ul. ks. Budkiewicza 27 czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2—3. Porady lekarskiej udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 1—4.

— **Polski Biały Krzyż oddział w Grudziądzu.** Biuro czynne codziennie (z wyjątkiem sobót, świąt i niedziel:) od godziny 16 do 18 (ej) w lokalu własnym przy ul. Kuntersztyńskiej nr. 1 (sztab 16 Dywizji piechoty), nr. telefonu: Forteczna 40.

— **Poradnia wycieczkowa P. T. K.** Przed wyjazdem dobrze jest wiedzieć, choć cośkolwiek o danej miejscowości. Wszystkim osobom i instytucjom, urządzającym wycieczki w okolice najbliższe i najbliższe zakątki naszego kraju udziela poradnia wskazówek bezpłatnie. Osobiste zgłoszenie pisemne z opłaconą odpowiedzią pod adresem „Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego" Oddział w Grudziądzu, ulica Lipowa 28. Poradnia otwarta w każdy piątek od godziny 19—20 w Muzeum (Biblioteka P. T. K.).

RZEMIEŚLNICY POMORZA ZA K. U. Z. Z.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Grudziądzu na sali Tivoli wielki zjazd rzemieślników z udziałem przeszło 500 delegatów z Pomorza, na którym uchwalono po referacie prezesa Grobelnego prawie jednogłośnie, iż katolicka Unja Ziem Zachodnich dał najwięcej dowodów wielkiej korzyści, wobec czego zjazd wzywa wszystkich rzemieślników do głosowania na liste nr. 30, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i obecnego rządu.

Jeszcze o „proteście"

W jednym z poprzednich nr. „Dziennika Pomorza" odpowiedzieliśmy na ataki na p. Jana Donimirskiego, kryjące się za rzekomym „protestem" t. zw. „Pom. Zw. Kółek Roln." i „Pom. Zw. Osadników Roln.", przeciwko kandydowaniu p. D. z listy nr. 30, a ogłoszonym w „Słowie Pom.".

Mówimy „rzekomym", ponieważ dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że Pom. Zw. Osadników Rolnych nic o tym „proteście" nie wie, swego podpisu nie udzielił i z treścią jego się nie zgadza.

Ot — z jaką bezczelnością się w błąd wprowadza opinję publiczną! Niema dla partyjników środka tak brudnego, któregoby nie użyli dla zwalczania *przeciwnika.*

Toteż nikogo nie zadziwi wieść, że „Gazeta Grudziądzka" poświęciła tej brudnej robocie kilku nielicznych warchołów z pow. tczewskiego aż... artykuł wstępny (w nr. 21 pod tytułem: „Nadużycia").

Szkoda polemizować z tą frazeologją demagogiczną. Jak się rzecz ma w rzeczywistości, dowiedziała się opinja publiczna już od „Dziennika Pomorza".

Nie można się jednak dziwić kulerszczykom, że chwytają się, jak tonący brzytwy — każdego nawet najwierutniejszego kłamstwa, by ratować jeszcze, co się tylko da. Potężna i zwycięska ideologja Unji wyrwała im przecież reszte gruntu z pod nóg. Bankructwo kulerszczyków stało się już faktem dokonanym.

Program Kat. Unji Z. Z. jednym zamachem zatarł nietylko różnice między drobnem a większem rolnictwem, sztucznie rozsiewane przez kulerszczków dla osobistych interesów partyjników, dokonał zjednoczenia wszystkich rolników pod jednym wspólnym sztandarem i zjednoczył z nami nawet tych najdrobniejszych rolników-robotników rolnych.

Więc krzyczą rozpaczliwie: Gwałtu, co się dzieje! — Gdzież są zwolennicy Kulerskiego? Kto jeszcze będzie czytał „Grudziądzka", kto ją abonował? *Tu chodzi o ważna rzecz, o najważniejszą, o... kieszeń!*

P. Wasilewski pisze więc m. in.:

„Od dłuższego już czasu spotkaliśmy się z wielkiem niezadowoleniem Kółkowiczów z pracy prezesa P. T. R-u.

Wypada nam przypomnieć w tej chwili ten ubolewania godny fakt, że prezes P. T. R.-u nie chciał wziąść udziału w konferencji, zwołanej przez Prezydjum Rady Ministrów, dla omówienia sprawy parcelacji, oraz innych spraw związanych z potrzebami drobnego rolnictwa".

Trzeba więc przypomnieć p. Wasilewskiemu, że ta „sprawa" została załatwiona na walnym zjeździe członków PTR. i to załatwiona w ten sposób, że ci sami kółkowicze, których on teraz niby bierze w obronę, zabronili mu przemawiać i wprowadzać zamęt do organizacji rolniczej, z którą go nic nie wiąże, oraz stanęli jak jeden mąż za swym umiłowanym prezesem.

P. Wasilewski pisze jeszcze, że upadek „Piasta" przyniósłby szkodę obszarnikom (tak nazywa p. W. Str. Ch. Roln.).

Dziękujemy mu za okazaną nam troskliwość i pocieszamy go, że jego ponura przepowiednia się nie spóźniła. Bo, jak sam widzi, z grużów kulerszczyzny nie powstały żadne czerwone odłamy „Wyzwoleńców" i „Zw. Chłopskich", a wszyscy poszli sobie — dla dobra ojczyzny i stanu rolniczego — zgodnie ręce pod sztandarem Kat. Unji Ziem Zachodnich.

A gdzież istnieje jego urojone „stronnictwo obszarnicze"? Tam, gdzie nawet robotnik rolny swój głos odda?

Oklepane, przestarzałe frazesy bez treści. Czyż nie lepiej nawrócić z fałszywej drogi, p. Wasilewski? Lepiej późno, jak wcale nie. Lepiej dobrowolnie, jak pod przymusem.

Są argumenty... abonenci...? kieszeń...?

Akademja ku czci ks. [...]d. Prymasa

(gr) Wczoraj o godz. [...] popoł. w auli Arcybiskupiego Seminarjum [...]hownego w Poznaniu odbyła się akademja ku czci Jego Eminencji ks. kardynała dr. Augusta Hlonda, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, Prymasa Polski.

W uroczystości wzięli udział członkowie Kapituły Metropolitalnej z J. E. ks. biskupem Radońskim na czele, proboszczowie poznańscy z ks. dziekanem Rankowskim, profesorowie seminarjum, duchowieństwo wszelkich stopni, oraz klerycy seminarjum. Z władz świeckich byli obecni między innemi pp.: wicewojewoda Nikodemowicz, gen. Dzierżanowski, starosta krajowy Begale, rektor Uniwersytetu prof. Grochmalicki, prezes Ligi Katolickiej prof Gantkowski, wiceprezydent dr. Kiedacz, przewodniczący Rady Miejskiej Hedinger i kurator Chrzanowski.

Do J. Em. ks. Kardynała Prymasa przemówił rektor Seminarjum Duchownego ks. dr. Janasik.

„Eminentissime Princeps — zaczął ks. rektor — kiedy 22 grudnia z. r. Ojciec św. Pius XI. nakładał W[...] Eminencji, Prymasowi Polski, kapelunz ka[...]lski wtedy cała Polska, a w szczególniejsz[y] sposób wszyscy wierni naszych Archidjecezyj odczuwali serdeczna wdzięczność synowską za ten nowy dowód miłości ojcowskiej oka[z]anej narodowi polskiemu. Imię, blask i ch[w]ałę zmartwychwstałej Ojczyzny opowiadał, [o]zgłaszał, opromieniał Jej Prymas na uroczy[s]tych akademjach rzymskiej Arkadji, u OO. Jezuitów, gdzie kiedyś kończył Swoje studja wyższe. Oddawano hołdy Waszej Eminencji, w Mieście Wiecznem, a podróż do Rzymu i powrotna przez kraje niemieckie była jednem pasmem dowodów najwyższej czci i uznania dla zasług Waszej Eminencji około Kościoła położonych, a z tem wszystkiem łączyła się wszędzie w czci dla Prymasa zarazem cześć dla narodu naszego.

Arcybiskupie! Seminarjum Duchowne. Alma Mater Posnaniensis, źrenica oka Waszej Arcypasterskiej Mości, uważa sobie za ścisły obowiązek, by w otoczeniu najdostojniejszych Gości, Przedstawicieli najwyższych urzedów hierarchji duchownej i świeckiej powitać Najdostojniejszego Pasterza i złożyć Mu dziś z okazji Jego powołania i wprowadzenia do świętego Kolegium najserdeczniejsze życzenia

„Ad Multos Faustosque Annos"!

W szególniejszy zaś sposób młodzież duchowna, kwiat i nadzieja Kościoła naszego, składa przez usta moje wyrazy najszlachetniejszych uczuć i przywiązania synowskiego dla Waszej Arcypasterskiej Mości.

W duchu programu Chrystusowego gotuje sie młode duchowieństwo wielkopolskie do współpracy ze Swoim Prymasem, który wciąż czuwa i rozbudowuje program wykształcenia kleru swego w myśl potrzeb najświeższej doby.

Nie doszedł jeszcze do wiadomości szerszej publiczności wiekopomny fakt w historji Archidjecezyj naszych — otwarcie pierwszego kursu studjów filozoficznych w nowo rozbudowanem seminarjum duchownem w Gnieźnie. Na czas późniejszy odłożona uroczysta inauguracja, a w cichości dnia 2 bm. rozpoczęto w Gnieźnie uczyć według zreformowanego planu studjów teologicznych.

Z zapałem rozpoczęła się praca, bo szczególniejsze i szczęśliwe stosunki panują w naszej dzielnicy, a Wasza Prymasowska Mość każe korzystać z chwili. Podczas kiedy w innych djecezjach o starej kulturze katolickiej brak powołań, u nas niebywała dotąd liczba studentów 87 i to dosłownie z najchlubniejszemi świadectwami rozpoczeła swój pierwszy rok studjów seminaryjskich. Za lat 5 Prymas Polski wysyłać będzie młodych lewitów nietylko na placówki djecezjalne, ale — da Bóg — zaspokoi wołanie najwięcej opuszczonych braci naszych na wychodźtwie w Niemczech, Francji, Bułgarji i w najodleglejszych zakątkach.

Uwagi te napełniają zarazem nas wszystkich otuchą na przyszłość, boć jest nadzieja, że Polska Zmartwychwstała, mając dzielnych kapłanów, wierną zostanie Kościołowi, wierną zostanie Stolicy Apostolskiej. Polonia Restituta manebit semper fidelis. Korne to zapewnienie z ust rektora seminarjum duchownego, łącznie z solennem zapewnieniem całego kolegjum profesorskiego i alumnów, niechaj będzie skromnym darem, jaki Alma Mater Lubransciana niesie Swojemu Najdostojniejszemu Zwierzchnikowi w dniu, w którym święci powołanie i wstąpienie Eminencji Waszej do św. Kolegium.

Po przemówieniu ks. rektora chór katedralny pod dyrekcją ks. dr. W. Gieburowskiego odśpiewał „Domine salvum fac", poczem ks. prof. dr. Józef Nowacki miał wykład o kardynale Bernardzie Maciejowskim, Arcybiskupie Gnieźnieńskim, urodzonym 1546 roku.

Uroczystość zakończona została odśpiewaniem przez chór katedralny „Pana niech wielbi wszechświat".

LITEWSKI MINISTER FINANSÓW W BERLINIE.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Vossische Ztg.", przybył do Berlina były litewski Minister Finansów w pierwszym gabinecie Waldemarasa dr. Karwelis, który ma przeprowadzić w urzędzie spraw zagr. rokowania w sprawie uregulowania komunikacji granicznej między Litwą i Niemcami. W sprawie tej zawarty został w czasie pobytu Waldemarasa w Berlinie szereg umów. Dr. Karwelis, będący przywódcą Ch. D. na Litwie, cieszy się zaufaniem premjera litewskiego i ma w przyszłych rokowaniach handlowych niemiecko-litewskich odegrać wybitną rolę.

Głos oburzenia ogółu urzędników

Piętnuje działalność „Dziennika Bydgoskiego".

Piszą nam z kół urzędowych:

Pomiędzy urzędnikami państwowemi i komunalnemi w Poznańskiem i na Pomorzu, panuje od dawna niesłychane oburzenie z powodu ohydnych karykatur jakie — rzekomo w celu zwrócenia uwagi sfer miarodajnych na dolę urzędnika — „Dziennik Bydgoski" zamieszcza na łamach swego pisma. Jest w tych karykaturach takie lekceważenie i poszanowanie godności ludzkiej, taka zjadliwa chęć upokorzenia pewnej warstwy społecznej, której firmy „Dziennik Bydg." potrzebuje do reklamowania się jako obrońca „głodomorów i nędzarzy" (!) za podejrzenie co do czystości intencji „Dzien. Bydg." musi nasuwać się każdemu najlepiej dla tego pisma usposobionemu czytelnikowi.

Sfery urzędnicze wypraszają sobie podobne szykany, uprażane pod pozorami życzliwości. Karykaturowanie ich biedy, nie zmieni w niczem stanu rzeczy. Urzędnik państwowy odczeka poprawy swej doli. Osiągnięcie jej będzie zawdzięczał powadze przedstawicieli swych interesów, a nie dowcipkowaniu redaktorów z „Dziennika Bydgoskiego".

Jeden za wielu.

Do włościan powiatu wyrzyskiego!

Zaledwie dni kilkanaście dzieli nas od wyborów do Sejmu i Senatu. Z ubolewaniem jednak stwierdzić należy, że ogół społeczeństwa naszego zwłaszcza wsi jest zupełnie zdezorjentowany i nie wie za kim pójść należy i na którą listę głosować. Czytając bowiem gazety dzisiejsze bez względu na to, czy to będzie Dziennik Bydgoski, Gazeta Grudziądzka Dziennik Poznański, czy Dziennik Nadnotecki, Kurjer Poznański, Prawda, Włościanin czy Piast Wielkopolski lub jeszcze inne, to każda z nich przysięga i zaklina się na wszystkie świętości, że ona tylko czystą ewangeliczną prawdę głosi. Tyle jest racyj słusznych dzisiaj ile pism, a może nawet tyle, ile głosów w Polsce.

Od lat dziesięciu posiadamy cudem odzyskaną Ojczyznę i własne Państwo, dające nam wolność drogą i swobodę myśli, słów i czynów. Jednak utrzymanie ładu społecznego i porządku administracyjnego we własnem państwie jest koiecznością, jeśli niepodległości stracić nie chcemy.

Niestety przyznajmy się otwarcie, czy my obywatele Niepodległej i ukochanej Rzeczypospolitej staraliśmy się w tem dziesięcioleciu istnienia państwowości naszej pokonać w sobie naszą wybujałą indywidualność, a częstokroć sobkostwo, które były ongiś powodem upadku niezawisłości państwowej i stuletniej z górą niewoli naszej. Czy dziś jest lepiej? Czy bolesna przeszłość nauczyła nas czego? Zdaje się, że bardzo mało, lub wcale nie!

W czasach niewoli słuchaliśmy posłusznie zaborców, byliśmy lojalnymi i dobrymi obywatelami, ale **naszej własnej drogiej i serdecznej władzy słuchać nie umiemy i nie chcemy.** Czekamy aż znów poczujemy na plecach naszych świst nahajki kozackiej, a nas znowu przyciśnie ciężki but i pikelhauba pruska, aż nas żgnie bagnet austrjackiego żandarma.

Jaki zatem obowiązek ciąży na nas Obywatelach-Polakach w stosunku do państwa naszego?

Oto w dniach wyborów dojrzali obywatele **oddać muszą swe głosy na listy rządowe, by w ten sposób dodać siły i autorytetu własnej władzy państwowej.** Nie chodzi nam o osoby stojące dziś na czele Państwa, choć te są zdaniem naszem najlepsze, jakie mieliśmy dotychczas, nie [cho]dzi nam o poparcie zamierzeń tak szla[chetn]ego i czystego człowieka, jakim jest obecny szef rządu, Józef Piłsudski, idzie nam głównie i przedewszystkiem o to, byśmy raz pokazali światu, że umiemy łączyć się i podporządkować w imię wyższego interesu Narodu i Państwa.

Odzywając się do Was dziś, Właścianie, nie czynimy tego w interesie własnym, nie myślimy wyciągać kasztanów z ognia za kadydatów poselskich czy senatorskich i ich wybujałych ambicyj; robimy to w tem przekonaniu, że **wieś polska i lud polski ma dusze jeszcze najmniej zarażoną destrukcją moralna i że nikt inny tylko włościanin polski będzie tym kamieniem węgielnym i opoką, na których oprzeć się musi gmach przyszłości Narodu i Państwa. Przyszłość Polski od jedności ludowej zależy, a jedność tą w tym wypadku tylko idąc z rządem budować możemy!**

W dniu zatem wyborów oddajcie głosy Wasza na liste nr. 30.

idąca z Rządem, a w ten sposób przyczynicie się do wzrostu potęgi ukochanej Rzeczypospolitej naszej i zasłużycie się dobrze i zgodnie Bogu i Ojczyźnie!

Zatem lista nr. 30 jest listą naszą!

Jan Dobrucki, kpt. rez. prezes. *Wacław Malicki* wydawca Orędownika Urz. zast. prezesa, *Prof. Marciniak,* sekretarz. *Mikołaj Kowalski,* zast. sekretarza, *Walenty Buba,* skarbnik.

Jan Tomczak, Nakło; Walerjan Górski, Karnowo; Andrzej Szczęśniak, Nakło; Badura Ignacy, Bnin; Bednarek Józef, Polichno; Bembnista Bronisław, Małocin; Błaszczyński Stanisław, Krukówek; Cemel Jan, Michalin; Chudziński Jan, Izdebki; Dembiński Antoni, Mrocza; Dróbka Franciszek, Pobórka; Durski Franciszek, Koziagóra; Flisak Marjan, Wymysłowo; Jańczak Wojciech, Toninek; Kaźmierczak Franciszek, Małocin; Kędziora Walenty, Grabówno; Kiełbiński Antoni, Karnówko; Kowalski Leon, Nakło; Kościerski Józef, Wyrzysk; Kosidowski Antoni, Krostkowo; Kuczma Wiktor, Nakło; Kubik Wojciech, Anieliny; Łasa Franciszek, Ugoda; Leśniewski Jakób, Wielicz; Łuszczewski Ign., Nakło; Należyty Bronisław, Wojnowo; Nowakowski Wal., Polichnowo-Dwór; Osieczek Mikołaj, Bądecz; Ozimina Franciszek, Łodzia; Palka Michał, Krukówko; Patlewicz Stanisław, Brzostowo; Puławski Antoni, Runowo-Pustoczyn; Prof. Pułczyński, Nakło; Rycka Franciszek, Okaliniec; Sentkowski, pow. lek. wet., Nakło; Siewkowski Stan., Wiktorówko; Skoczek Józef, Nowa Dąbrówka; Skubiszewski Florjan, Rajgród; Szafranek Maksymilj., Wysoka-Os.; Szatkowski Wincenty, Nakło; Teusz Wojciech, Kunowo; Warpiński Leon, Kościerzyn-Mały; Wiśniewski Franciszek, Wąwelno; Zakrzewski Michał, Suchary; Zawieja Michał, Kijaszkowo; Ziarnek Piotr, nauczyciel, Nakło.

Święto dziennikarstwa Wielkopolskiego

Jubileusz nestora dziennikarzy poznańskich, redaktora Djonizego Królikowskiego.

W skromnych ramach uczciła wczoraj brać dziennikarska 40-lecie pracy zawodowej zasłużonego redaktora Djonizego Królikowskiego, członka redakcji „Dziennika Poznańskiego".

Uroczystość odbyła się w sali restauracji Teatru Wielkiego w gronie niemal ściśle koleżeńskim.

Wobec zebranych dziennikarzy przemówił do Jubilata jako pierwszy prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich p. red. Powidzki, który wręczył Jubilatowi upominkowy zegarek oraz pięknie wykonany dyplom, mianujący Go członkiem honorowym Syndykatu, wskazując na to, że godność tę Syndykat nadaje po raz pierwszy od swego założenia w dowód uznania dla zasług i miłości, jaką cieszy się red. Królikowski.

Następnie imieniem Związku Zawodowego Literatów przemówił jego prezes p. red. Koreywo, wręczając Jubilatowi srebrny wieniec laurowy oraz złoty egzemplarz jubileuszowy od redakcji „Nowego Kurjera".

W imieniu redakcji „Dziennika Poznańskiego" i zespołu pracowników zwrócił się do Jubilata, p. dr Adam Brzeg, ponawiając w serdecznych słowach życzenia „ad multos annos", wyrażone już poprzednio w gronie kolegów redakcyjnych. Wszystkie przemówienia znalazły serdeczny oddźwięk u zebranych, którzy przyjęli je długim, niemilknącym aplauzem.

Następnie odbył się bankiet, w czasie którego spełniono niezliczoną ilość toastów na cześć Jubilata.

Przemawiali pp. Powidzki, dr. Brzeg, Siemianowski, mec. dr. Dziembowski, dr. Mączewski, Feliks Chrzanowski, Gutsche, Zarembina, Kazimierz Krajna, Koreywo, Krauss, Śniedziński, inż. Godlewski, Marynowski, Zakowski, Piekarczyk i wielu in.

Trudno podawać treść tych wszystkich przemówień, które poświęcone były pracowitemu, pełnem ofiar i poświęceń życiu red. Królikowskiego i niezmordowanej jego pracy społecznej, dziennikarskiej, literackiej, malarskiej nawet. Przemówienia były nacechowane wielką serdecznością.

Wzruszającym był moment, kiedy do zebranych przemówił Jubilat, dziękując za życzenia i za utrwalenie w Nim wiary w dobroć i piękność człowieka.

W czasie uczty p. red. Herniczek, sekretarz Syndykatu odczytał liczne telegramy i listy z życzeniami m. in. od Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Warszawie, od red. Witolda Noskowskiego, od zarządu Tow. Młodych Przemysłowców, prof. Hanusa, red. Kazimierza Różałowskiego, Dr. Pomorskiego, dyr. H. Podkomorskiego, dyr. M. Krzyżankiewicza, dyr. Szymańskiego, prez. E. Mazurkiewicza, pp. Haberów w Janówcu, grona Jugosłowian-studentów z Poznania itd., itd.

Dalszy ciąg uroczystego zebrania upłynął na miłej pogawędce, w której wspomniano zwłaszcza najcięższy okres życia dziennikarskiego w czasach niewoli, który to okres łączy się ściśle z sylwetką D. Królikowskiego, niestrudzonego działacza i bojownika, utwierdzającego społeczeństwo w polskości i w wierze w dobrą przyszłość.

Chwalebny żywot Królikowskiego, poety-dziennikarza stanowi piękną kartę w chlubnej historji dziennikarstwa polskiego na ziemiach zachodnich. Dobrze się więc stało, że wczorajsza uroczystość dała nam sposobność przypomnienia nam dziennikarzom a także społeczeństwu o tych zasługach.

Plebiscyt w Hiszpanji w sprawie nowej konstytucji

Naród ma wypowiedzieć swą wolę.

Madryt. (PAT.) W ogłoszonej przez dziennik „ABC" ankiecie w sprawie sposobu organizacji przyszłego ustroju generał Primo de Rivera określa jako punkt wyjścia prowadzący do właściwego celu plebiscyt, którym o ile król zechce nań się zgodzić, naród miałby sposobność wypowiedzenia się za lub przeciw nowej konstytucji, jak również mógłby określić swe stanowisko co do ustaw, uważanych za uzupełniające i konieczne przy wprowadzeniu nowego ustroju. Jako sposób wysondowania opinji publicznej Primo de Rivera zaleca wzory do rad miejskich i okręgowych. Przyszły ustrój winien być wedle opinji Primo de Rivery oparty na dyscyplinie i porządku oraz na uzgodnieniu działań rządu z jedną tylko izbą parlamentarną. Ustrój ten winien być prawdziwym wyrazem opinji kraju

Pod sztandarem Unji Katolickiej

Podgórz.

W ub. piątek odbył się w Podgórzu pod [przewod]nictwem wiec Kat. Unji Z. Z. z udziałem około [...] osób. Zagaił wiec p. Piątek, poczem p. Krenz wygłosił obszerny i rzeczowy referat programowy, którego zebrani wysłuchali spokojnie i z uznaniem. Przybyli na wiec oponenci endeccy w osobach pp.: red. „Słowa Pomorskiego" Borowskiego, Wierzchowskiego i Głogowskiego, usiłowali osłabić nastrój przychylny dla „30", wywołany przez p. Krenza, przyczem agitatorzy listy 24 zapędzili się tak daleko w demagogji i kłamstwie, iż zebrani z oburzeniem przerywali im wrogimi dla endecji okrzykami.

Wiec zakończył się normalnie, mimo usiłowań rozbicia go przez endeckie bojówki, odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

„Słowo Pomorskie", jak zwykle fałszywie i wybitnie tendencyjnie opisało wiec w Podgórzu, nie licząc się zupełnie z czytelnikami, których część była na wiecu lub dowie się o przebiegu od znajomych.

Chełmno.

W dniu 17 bm. odbyły się następujące wiece K. U. Z. Z. na Pomorzu — w Chełmnie, gdzie zebrało się około 100 osób. Przemawiał p. Żyliniecki. Wiec zakończył się pomyślnie dla „30". Zebrani kilkakrotnie wznowili okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego, jak wreszcie zaś odśpiewali „Boże coś Polskę".

W Chmielnie pow. Puck przybyło na wiec 110 osób. Przemawiał p. Trocha, odnosząc pełny sukces.

Jaźniki.

W Jaźniskach pow. Gniew odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu K. U. Z. Z. z udziałem 30 osób, które zwołał p. Wójcik. Odpowiedni reefrat wygłosił p. Wojtas z Gniewu. Zebrani jednogłośnie uchwalili poprzeć „30". Również w Opaleniu pod Gniewem odbyło się podobne zebranie z udziałem 50 osób, gdzie referowali program K. U. Z. Z. pp.: Wojtas i Schröder, w dyskusji zaś zabrał głos ks. Mitręga, który nawoływał do głosowania na listy katolickie, nie krytykując K. U. Z. Z., mimo swych dawnych sympatji do Z. L.-N. W Opaleniu i w Tymawie, gdzie odbyło się zebranie mniej liczne, K. U. Z. Z. przyjęta została z uznaniem.

Pączyn.

W pow. starogardzkim odbył się wiec w Pączynie przy udziale 70 osób. Przemawiali za K. U. Z. Z. p. Andrzejewski, Maciejewski i Kiełbatowski. Opozycji naogół nie było i nastrój był przychylny dla listy „30".

Starogard.

Wiec K. U. Z. Z. w Starogardzie odbył się w niedzielę z udziałem około 600 osób, przyczem od razu na początku wiecu widać było, iż przeważali na wiecu członkowie N. P. R. prawicy, specjalnie sprowadzeni przez miejscowych przywódców. Mimo to referenci K. U. Z. Z. pp. Szczęsny, Mechciński i Nierzwicki zdołali zapoznać zebranych z programem K. U. Ziem Zachodnich. Celowo zorganizowana opozycja uniemożliwiła przyjęcie rezolucji listy 30. Faktem jest, że poczyniony pierwszy wyłom w twierdzy endeckiej, jakim jest Starogard, został dokonany. Dodać należy, iż na tym wiecu silna była również opozycja P. P. S., przyczem zarówno N. P. R. prawica jak i P. P. S. zasłaniały się autorytetem marsz. Piłsudskiego. Niewątpliwie na terenie Starogardu demagogja przestanie wkrótce dominować.

Komórsk.

W dniu 19 b. m. odbył się wiec w Komórsku powiat Świecie, na który przybyło 50 osób. Przewodniczył p. Czajka, referat zaś wygłosił p. Jóźwiak z Grudziądza oraz p. Mazur. Rezultat wiecu był dość pomyślny dla K. U. Z. Z.

Warlubie.

Dnia 19 b. m. odbył się wiec w Warlubiu powiat Świecie z udziałem 68 osób, za poparciem Kat. U. Z. Zach. Tegoż dnia odbył się wiec w Lubni, powiat Chojnice z udziałem 20 osób, z których większość wypowiedziała się za poparciem KUZZ. Tegoż dnia na wiecu w Rytlu pow. Chojnice zebrało się 180 osób. Przemawiał p. Głowczewski i Trojanowksi, osiągając pełny sukces.

Żukow.

W dniu 19. b. m. odbyły się na terenie powiatu kartuskiego następujące wiece, zwołane przez K. U. Z. Z. w Żukowie 80, przemawiał kapitan Wandtke i Wierzbicki, w Skorzewie 150 osób przemawiał p. Regliński i Jeske. W Krokowskiej Hucie 45 osób, przemawiał p. Sierawski, w Gdidlinie 45 osób, w Sierakowicach 150 osób. Wszyscy prelegenci przedstawili zebranym program Unji. Opozycja wszędzie była słaba i wiece zakończyły się pomyślnie dla Unji.

Kruszyny

W Kruszynach powiat Brodnica zebrało się 170 osób. Wiec zagaił p. Piotrowski z Mileszew i odczytał listę kandydatów poselskich Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, oraz wyjaśnił jakie stronnictwa polityczne i stowarzyszenia wchodzą w skład Unji, wówczas N. P. R. prawica z sołtysem Szczepaniakiem na czele wszczęła awanturę, przyczem p. Szczeniak zawołał, iż Unja łączy się z żydami, co spowodowało nieopisany chaos na sali wówczas p. Piotrowski, nie mogąc dojść do głosu wiec rozwiązał.

PARADOKSY CHWILI.

Kobiety, szukajcie szczęścia w... Kongu

(j. g.) Belgijskie ministerjum kolonji ogłosiło w pismach belgijskich niezwykłe wezwanie.

Oto 20,000 kolonistów w Kongu belgijskiem, a zwłaszcza w stolicy tej kolonji, Leopoldsville, prosi dziewczęta belgijskie, aby zechciały przybyć do Konga i stać się ich małżonkami.

Kolonistom powodzi się dobrze, ale brak im towarzyszek życia i pracy. Rząd belgijski apeluje więc gorąco do patrjotycznych serc kobiet, aby szukały szczęścia w Kongu. Co ładniejsze i brzydsze Belgijki zainteresowały się podobno odezwą i jaknajprędzej chcą uszczęśliwić kolonistów. Ale co na taki „import" powiedzą spragnieni i tęskniący Belgowie kolonjalni?

Co tu jednak gadać: myśl jest dobra. Może i u nas przydałaby się taka kolonja, aby ulokować patrjotyczne panny od 40 do 60 lat.

Złośliwi powiadają, że byłaby to... kolonja karna.

Co o Polsce wiedzieć należy

Położenie i obszar Polski.

Rzeczpospolita Polska leży w północno-wschodniej części Europy (pomiędzy 55° a 47° szerokości północnej i 28° a 15° długości wschodniej). Punkt najdalej wysunięty ku północy jest w załomie Dźwiny poniżej Dryssy, ku zachodowi — w miejscowości Pszczewo w Woj. Poznańskiem.

Obszar wynosi *386,273* kilometrów kwadratowych.

Pod względem obszaru zajmuje Polska śród państw europejskich *szóste* miejsce.

Kronika Wielkopolski

DR. KRZYMIŃSKI NIE BĘDZIE JUŻ PREZYDENTEM MIASTA.

Inowrocław. (l.)

Prezydent miasta Inowrocławia dr. Józef Krzymiński z powodu złego stanu zdrowia rozpoczął urlop oraz wniósł do władz prośbę aby go zwolniono z urzędu prezydenta z dniem 1 kwietnia rb. Chorego p. prezydenta zastępować mają w dziale magistrackim, radca p. Dziewior, w dziale policyjnym radca p. sędzia Głowacki.

TRAGICZNY WYPADEK UCZNIA GIMNAZJALNEGO.

Janików (w)

Przed kilku dniami miał tu miejsce wypadek na odcinku kolejowym pomiędzy Inowrocławiem a Janikowem. Powracający po lekcjach uczeń pierwszej klasy tut. gimnazjum państw. Zygmunt Witkowski, dojeżdżający z Kołodziejewa, wypadł z biegnącego pociągu i omal się nie zabił. Powiadomiony o wypadku ojciec ucznia przybył niezwłocznie na miejsce wypadku, gdzie tymczasem dróżnik kolejowy podniósł chłopca, poczem nieszczęśliwego przewieziono do szpitala miejskiego w Inowrocławiu. Ojciec wzywa kobietę która jechała w tym samym przedziale i mogłaby zaświadczyć czy chłopcy bili się ze sobą i w rezultacie tej bójki W. był popchnięty do drzwi niedomkniętych, jak niektórzy przypuszczają, czy też, jak twierdzi kolega z tejże klasy uczeń Gajda a naoczny świadek, iż przez własną nieostrożność W. oparty tyłem o drzwi wypadł niespodziewanie dla wszystkich. Chłopiec ma pękniętą czaszkę i dwa otwory na głowie. Chwilami odzyskuje przytomność czy jednak w razie pomyślnym zachowa pełnię władz umysłowych, tego lekarze nie mogą jeszcze przewidzieć.

DZIWNA PROPAGANDA NIEMCZYZNY.

Nakło (t)

Od kilku dni uwija się po lokalach, zwłaszcza restauracjach polskich Niemiec pozostawiając po kilka egzemplarzy gazety „Danziger Zeitung" z odciskiem pieczęci „Kostenlose Probenumer" agituje usilnie za jej abonowaniem. Najsmutniejszy jest fakt że niektórzy restauratorzy nietylko zamawiają, lecz otrzymane egzemplarze wykładają w swoich lokalach, gdzie goszczą tylko Polacy. Mamy przecież w Polsce tyle polskich czasopism, mogących wartością swej treści konkurować o lepsze z „Danziger Zeitung"

KURSY PODKUWANIA.

Krotoszyn. (n.)

Nowe kursy podkuwania koni rozpoczną się w szkole podkuwniczej w Krotoszynie 1 kwietnia.

Zgłoszenia przyjmuje Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu. Do zgłoszeń należy dołączyć: a) świadectwo moralności, b) świadectwo czeladnicze wzgl. uwierzytelniony odpis tegoż c) życiorys własnoręcznie napisany d) 20 złotych wpisowego.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU INWALIDÓW.

Gniewków (k)

Roczne Walne Zebranie Związku Inwalidów Woj. w Gniewkowie zagaił w obecności przeszło 40 członków prezes Szafrański.

Po przemówieniu przewodniczącego p. Kwiatkowskiego, co do działalności Zarządu Głównego, jak i Zarządu Wojewódzkiego przystąpiono do sprawozdania poszczególnych członków ustępującego Zarządu.

Sekretarz Ogrodowski w sprawozdaniu swojem podkreślił, że grupa w Gniewkowie liczyła roku zeszłego 81 członków, w dniu dzisiejszym liczy 106 członków.

Nowy Zarząd przedstawia się następująco: Przewodniczący p. Szafrański, zast. przewodn. p. Gazdecki, sekretarz p. Ogrodowski, zast. p. Walczak, skarbnik p. Drzewiecki.

ZJAZD BYŁYCH UCZNIÓW GIMNAZJUM.

Rogoźno (n)

W dniu 15 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem p. Śniadeckiego pierwsze zebranie b. uczniów gimn. im. Przemysława w Rogoźnie Wielkopolskiem w sprawie zjazdu koleżeńskiego, mającego się odbyć w łączności z uroczystością 50-lecia pracy zawodowej p. prof. Maysnera, dyrektora tamtejszego gimnazjum.

Określeniem celu zjazdu i naszkicowaniem programu prac przygotowawczych przyszłego komitetu organizacyjnego zajął się p. Englert. Po ożywionej dyskusji wybrano komitet organizacyjny w składzie: pp. Neyman, przewodniczący, Delekta, zastępca przewodniczącego, Sztuba, skarbnik, Gabrylewicz, sekretarz.

Celem ułatwienia pracy komitetowi, prosimy wszystkich zainteresowanych o nawiązanie listownego kontaktu z przewodniczącym p. Neymanem (Rogoźno Wielkopolskie, ul. Kościuszki 13).

Następne zebranie wszystkich byłych uczniów wyżej wymienionej uczelni odbędzie się w dniu 2-go marca br. w czytelni kawiarni „Warszawianka" Aleje Marcinkowskiego o godzinie 20-tej.

Pod sztandarem Katolickiej Unji

Idzie do wyborów cała Wielkopolska

Leszno.

Dnia 19 b. m. w sali kina „Pałac" w Lesznie, odbył się wielki wiec Katolickiej Unji. Wiec zagaił prezes Komitetu p. Cioromski, a przewodnictwo objął p. rotm. Donimirski. Przemawiali następnie pp.: b. poseł Ozimina i Macioszczyk z Poznania. Mówcy przedstawili zebranym program Katolickiej Unji i dokładnie zobrazowali położenie wewnętrzne w kraju. W dyskusji zabierało głos przeszło 11 mówców, reprezentujących różnę odcienie polityczne, a w rezultacie **zebrani opowiedzieli się za listą nr. 30** i za współpracą z Rządem. Wiec zakończono w podniosłym nastroju przy wzniesieniu okrzyku na cześć Prezydenta Rzplitej i Rządu.

Rydzyna.

Na wiecu Katolickiej Unji przewodniczył p. Grabowski, referat wygłosił p. Janakowski. Zebrani odnieśli się przychylnie zarówno do wywodów prelegenta, jak i następnych mówców, którzy przemawiali za Katolicką Unią.

Krzemieniewo.

Pod przewodnictwem p. B. Kaczmarka odbyło się zebranie przedwyborcze Katolickiej Unji, na którem zebrani wypowiedzieli się za współpracą z obecnym Rządem i za listą nr. 30.

Święcichowa.

Na zebraniu przedwyborczem Katolickiej Unji przewodniczył p. Mazurowski z Leszna, a przemawiał b. poseł Ozimina. Po obszernej dyskusji, w której omówiono program listy nr. 30, wszyscy zebrani zgodzili się w całości poprzeć Katolicką Unję.

Wijewo.

Odbył się tu wiec Katolickiej Unji, na którym po wysłuchaniu referatów, zebrani oświadczyli się zgodnie **za listą nr. 30 i współpracą z Rządem.** Zebranie zakończono okrzykiem na cześć prezydenta Rzplitej i odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Mroczyn.

W Mroczynie, pow. kępiński, na wiecu Katolickiej Unji, zwołanym przez p. Pawlika, po przemówieniach: pp. Kozicy, Bamzy, Stróżyka, Czarnasiaka, zebrani oświadczyli się jednogłośnie za listą nr. 30 i obecnym Rządem.

Świba.

Na wiecu Katolickiej Unji zebrani w liczbie przeszło 100 osób jednogłośnie oświadczyli się **za Katolicką Unją.** Wśród zebranych, przeważali miejscowi i okoliczni osadnicy.

Rakoniewice.

W obecności 400 osób odbył się wiec Katolickiej Unji, na którym przemawiali: pp. Kaźmierczak i Pawlak z Poznania. W dyskusji zabierali głos: pp. Liskowski, Adamczyk. Zebrani zgodnie wypowiedzieli się **za listą nr. 30.**

Rostaszewo.

Na wiecu Katolickiej Unji, po wygłoszeniu referatu przez p. Adamczaka i po dyskusji, w której zabierali głos: pp. Przybyła, Liskowski, Szturny, Czech, Kulus i inni, uchwalono oddać głosy na listę, która ma w programie współpracę z rządem. Na wiecu podnoszono, że **najsilniejszym blokiem katolicko-narodowym na terenie Wielkopolski i Pomorza jest Katolicka Unja.**

Chodzież.

Odbył się tu wiec Ch. D. i stronnictwa Piasta. Rezolucji żadnej nie uchwalono, gdyż większość zebranych oświadczyła się za listą nr. 30. Po przemówieniu p. Gintrowskiego, można było stwierdzić, że Ch. Dem. i Piast na miejscowym terenie nie mogą liczyć na żadne poparcie ludności.

Wronczyn.

Odbył się tu wielki wiec dn. 19 b. m. pod gołem niebem. Referat wygłosił p. Kochowicz, wiec zorganizował p. Lewandowski. Wszyscy zebrani w liczbie kilkuset osób, oświadczyli się jednomyślnie za Katolicką Unją.

Kamiencin.

Z inicjatywy powiatowego Komitetu Wyborczego Katolickiej Unji odbył się wiec, który zgromadził około 200 osób. Referat wygłosił p. Mrug, rolnik z Jerki. Przemawiali w dyskusji; pp. Szubert, Pietrzak, Koźlik, Bartkowiak i Lapiś.

Bojanowo-Stare.

Na wiecu zorganizowanym przez Powiatowy Komitet Wyborczy Katolickiej Unji, zebrani powy-Komitet Wyborczy Katolickiej Unji, zebrani po wy-**uchwalili głosować na listę nr. 30.**

Czacz.

Odbył się tu wiec Katolickiej Unji, na którym przemawiali: pp. Sroczyński, Szczepaniak, Ludwiczak, Adamczak, Stróżyński, Błażejczak, Lapiś. Wszyscy mówcy przemawiali za Katolicką Unją. W rezultacie zebrani solidarnie uchwalili poprzeć przy wyborach listę nr. 30.

Pleszew.

Dn. 20 b. m. odbył się wielki wiec Katolickiej Unji w Pleszewie, na którym wygłosili referaty pp. Czarnecki z Przebysławia, Basiński z Jarocina i Kaźmierczak z Poznania. Na wiecu było około 300 osób. Za Katolicką Unją przemawiali: pp. Ligeziński, Puciata i Musiałek. Mówcy przekonali zebranych, że zarówno lista 24 jak i 25 nie dają żadnych gwarancyj ludności wielkopolskiej, a przeciwnie należy się strzec przed niemi, gdyż wiadomo do czego doprowadziło partyjnictwo, uprawiane przez te stronnictwa. Zebrani przyjęli z aplauzem wywody mówców i jednogłośnie postanowiono głosować **na listę nr. 30.**

Pakość.

Dnia 19 bm. odbyło się tu zebranie przygotowawcze przedwyborcze, na które przybyli miejscowe sfery kupieckie, samodzielni rzemieślnicy, urzędnicy państwowi, przedstawiciele drobnego rolnictwa i okolicznego ziemiaństwa. Obradom przewodniczył p. Alamkiewicz, rolnik z Wielowsi, referował p. Zajączkiewicz, dyrektor cukrowni w Pakości, prezes Komitetu Przedwyborczego Katolickiej Unji na powiat mogileński. Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem wywodów prelegenta, a następnie **oświadczyli się jednogłośnie za Katolicką Unją.**

Dziembowo.

Zwołano tu wiec Piastowców, na który przybyło przeszło 150 osób. Wiec nie przyniósł żadnego rezultatu, bo zaledwie 6 osób opowiedziało się za Piastem. Większość zebranych sympatyzowała z Katolicką Unją.

Wielichowo.

Na wielkim wiecu Katolickiej Unji w obecności przeszło 500 osób wygłosili przemówienia: pp. Kaźmierczak, Pawlak i Mrug. W dyskusji zabierali głos: pp. burmistrz Tomczak, Kwaczyński, Rost i Bączkiewicz. Na wiec przybyły pozatem delegacje ze Śmigla i okolicznych miejscowości. Wszyscy mówcy przemawiali za Katolicką Unją. Zebrani zgodnie uchwalili poprzeć **listę nr. 30.**

Następnie wielu z zebranych udało się na drugi wiec, zorganizowany przez miejscową endecję, a zwołany przez proboszcza ks. Górskiego. Na tym wiecu przemawiali również przedstawiciele Katolickiej Unji, którzy zyskali uznanie wszystkich zebranych, tem więcej, że wszyscy oburzeni byli na sposób, w jaki prowadzono agitację za Zw. L. N.

W 10-tą rocznicę bohaterskiej śmierci pułk. Mościckiego

W warszawskim kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. pułkownika Bolesława Mościckiego poległego dziesięć lat temu śmiercią bohaterską dowódcy I pułku ułanów krechowieckich.

Świątynię wypełnili oficerowie, podoficerowie i ułani I pułku z dowódcą, pułk. Słonińskim na czele, oraz ze sztandarem pułkowym, liczni oficerowie innych formacyj i ogromny zastęp publiczności. Na środku nawy ustawiono symboliczny katafalk z drewnianą trumną żołnierską na której ustawiono krucyfiks. Dokoła katafalku wartę honorową pełnili czterej oficerowie pułku. Z boku w prawej nawie przed popiersiem pułkownika stanęła warta podoficerów pułku w pełnym uniformie.

W prezbiterjum zasiadł p. Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył na nabożeństwo wraz z szefem kancelarji p. Dzięciołowskim i adjutantami, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, szef sztabu generalnego gen. Piskor, dowódca okręgu korpusu warszawskiego gen. Wróblewski, dowódca korpusu III gen. Litwinowicz, prezydent miasta inż. Słomiński i szereg kolegów, zwierzchników i przyjaciół.

Mszę św. celebrował J. E. ks. biskup polowy Gall w licznej asyście. Słowo Boże z ambony wypowiedział ks. Sloniński, malując w jasnych i mocnych barwach piękną rycerską duszę poległego za wolność Polski pułkownika.

Po nabożeństwie p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do dolnego kościoła, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Bolesława Mościckiego i złożył wieniec na jego trumnie.

Kronika Pomorza

OSZUSTWA NIEMIECKICH URZĘDNIKÓW GDAŃSKICH

Gdańsk (AW)

Ciągłe nadużycia i sprzeniewierzenia w urzędach gdańskich stają się zjawiskiem codziennym. Wciąż nowe rewizje i aresztowania nie robią już wrażenia. Za najbardziej skorumpowaną uchodzi kasa urzędu celnego. Sprawcami są długoletni i zaufani urzędnicy. Zaaresztowano dalszych dwuch urzędników, którzy byli wspólnikami starszego kasjera Märtza. Dnia 26 b. m. zaś odbędzie się proces przeciw 7 innym urzędnikom celnym.

WŁAMYWACZE W OBERŻY.

Świecie (c)

W nocy z czwartku na piątek niewyśledzeni osobnicy dokonali śmiałego włamania do oberży p. Maciejewskiego w Korytowie. Usiłowali włamać się oknem z podwórza, gdzie ich jednak czujny pies spłoszył. Następnie włamali się jednak oknem od szosy. Zdemolowali prawie cały skład. Zabrali likiery, wódki, wyroby tytoniowe ogólnej wartości około 1500 zł. Ślady sprawców zauważono na szosie, w kierunku Polskiego Łakiego. Śledztwo jednak dotąd nie ujawniło sprawców.

Tej samej nocy, prawdopodobnie ci sami sprawcy skradli ubogiej wdowie Emilji Kuike 10 kur.

TRAGICZNY KONIEC LEKKOMYŚNEJ ZABAWY.

Gniew (w)

Joachim Szulc, uczeń prywatnego gimnazjum niemieckiego, bawił się z rówieśnikami na brzegu Wisły obok młyna Rosanowskiego, przeskakując z kry na krę płynącą z biegiem rzeki. W pewnej chwili, gdy trzech chłopców skoczyło na jeden odłam lodu, kra poczęła pogrążać się w wodę.

Ze strasznym okrzykiem strachu, dwaj chłopcy wskoczyli z kry w wodę, gdy ta poczęła oddalać się od brzegu, dzięki temu że było jeszcze płytko, dobrnęli do brzegu.

Smutniejszy los przypadł Szulcowi, który skacząc już z dalszej odległości natrafił na głębię i począł tonąć. Dwaj chłopcy podali mu drąg, lecz Szulc, nie umiejąc pływać, przedśmiertnym chwytem wyrwał im go z rąk i pogrążył się w nurtach rzeki.

Po kilku minutach nadbiegli ludzie i wynieśli martwe ciało chłopca.

Tragicznie zmarły był synem znanego budowniczego.

Pod Polską Banderą

Nasza morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne: „Poznań" od 10 b. m. wyładowuje w Rouen 2,505 ton węgla, przywiezionego z Gdańska, „Wilno" przybył z Gdyni do Narrköping i wyładowuje 2 728 ton węgla, „Katowice" od 13 b. m. ładuje w Gdyni węgiel do Szwecji, „Toruń" wyładowuje w Sztokholmie 2 718 ton węgla, przywiezionego z Gdyni. „Tczew" ładuje w Gdańsku 100 ton zboża i 220 sążni drzewa do Rotterdamu, z Rotterdamu uda się do Antwerpji, gdzie przyjmie ładunek 50 ton tytoniu i 650 tomasówki. „Warta" po wyładowaniu węgla w Katanji (Włochy), odwiedził szereg portów na morzu Śródziemnem (Sfax, Bone, Oran, Nemours i Casablanca) i przyjął ładunek 2 950 ton fosfatów 503 tony tytoniu, 200 ton trawy morskiej i 42 tony korka (razem 3 695 ton ładunku) i obecnie znajduje się w drodze powrotnej do Gdańska.

Kronika Śląska

AMATORZY SOLI SKAZANI NA KARĘ GRZYWNY.

Katowice.

Sąd Okręgowy w Katowicach wydał wyrok, w toczącym się od kilku dni procesie przeciwko właścicielowi składu monopolu solnego i towarzyszom oskarżonym o sprzedaż soli przemysłowej, jako soli jadalnej. Oskarżonych Zygmunta Garwińskiego i Koblenza skazano na karę grzywny po 8 000 złotych z zamianą w razie niemożności zapłacenia na jeden rok aresztu. Dwaj następni oskarżeni Paweł Garwiński i Jakubowski skazani zostali na karę więzienia dwóch lat każdy.

FAŁSZYWA POGŁOSKA O ROBOTNIKACH AMERYKAŃSKICH.

Królewska Huta (t)

Ze sfer dobrze poinformowanych dementują podaną przez „Ostd. Morgen-Post" pogłoskę o rzekomem masowem zaangażowaniu robotników amerykańskich do pewnej spółki akcyjnej. Wymieniona firma nie zawierała bynajmniej żadnych kontraktów o dostarczenie jej robotników z Ameryki.

Ze stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem

Sprawozdanie z rocznej działalności poznańskiego oddziału stow. kob. z wyż. wykształc.

Założony pierwotnie w maju 1926 roku przez p. dr. Dembińską oddział poznański reorganizuje się po przeszło półrocznej przerwie w styczniu 1927 r. W skład zarządu wchodzą: p. dr. Parczewska (przewodnicząca), p. dr. Korczyńska (wiceprewodnicząca) p. mag. iuris Ulaszynowa (kierowniczka propagandy), p. dr. Szulc - Golska (sekretarka), p. dr. Kawecka (następca sekretarki), p. dr. Rymarkiewiczówna (skarbniczka). W ciągu roku 27 zarząd starał się o realizowanie jednego z głównych celów stowarzyszenia t. j. o wzajemne zbliżenie i poznanie się celem obrony interesów narodowych, wymiany myśli i nawiązania kontaktu towarzyskiego.

W okresie tym odbyło się 9 zebrań zarządu, poświęconych: sprawom organizacyjnym oraz przygotowaniom zebrań ogólnych. Zebrań takich (ogólnych) było 6; cztery z nich były połączone z odczytami, a mianowicie: 8 marca 27 r. dr. Szulc - Golska mówi „o wyższych studjach kobiet" — 16 maja referuje dr. Grossmanówna „zagadnienia gospodarki miejskiej" — 18 października mówi dr Kawecka „o udziale kobiet w literaturze serbo - chorwackiej" i dnia 28 listopada p. Turno referuje „o nowych szkołach w Belgji". Prócz tego odbyły się dwa zebrania towarzyskie: pierwsze dnia 5-go kwietnia, podczas którego członkinie wyrażała życzenie nawiązania i utrzymania bliższego kontaktu osobistego; drugie zebranie towarzyskie które odbyło się dnia 7-go listopada w mieszkaniu p. dr. Parczewskiej, było dowodem, że oddział poznański konsoliduje się coraz więcej. Do ożywienia go przyczynił się wydatnie odczyt p. dr. Knapowskiej pod tytułem: „Moje wspomnienia z Anglji". Zarząd oddziału poznańskiego jest w kontakcie z zarządem głównym w Warszawie oraz oddziałem prowincjonalnym w Bydgoszczy. W końcu roku 27-go nawiązuje się kontakt z klubem Młodych Ziemianek i byłych Urszulanek, który oświadczył gotowość, odstępowania Stowarzyszeniu swego lokalu raz tygodniowo. Za najważniejsze zadania w roku 1928 uważa zarząd udział Stowarzyszenia w wystawie ogólno - polskiej na którą zamierza opracować bibljografję autorek polskich.

Dr. B. S. G.

Koncesje na koleje o znaczeniu lokalnem

W najbliższym czasie zostanie wniesiony na Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o „nadawaniu koncesji na koleje o znaczeniu miejscowem", będący w chwili obecnej w stadjum uzgodniania między zainteresowanemi ministerstwami.

W projekcie specjalny rozdział poświęcony jest kolejom miejskim użytku publicznego. Koncesje na budowę tych kolei będą udzielały zarządy związków komunalnych, które jednak w celu skoordynowania zamierzonej akcji z ogólną polityką komunikacyjną państwa i z potrzebami obrony państwa, winny przed nadaniem koncesji projekt jej przesłać ministerstwu komunikacji i spraw wojskowych do zaopinjowania. Ostateczne zatwierdzenie projektów budowy należy do właściwych władz nadzorczych.

Nader ważne dla rozwoju życia gospodarczego związków komunalnych jest zastrzeżone w projekcie prawo o przechodzeniu po upływie koncesji całej kolei wraz z gruntami, budynkami, taborem i wszystkiemi przynależnościami nie na rzecz państwa, lecz do związków komunalnych. Naogół omawiany projekt zawiera postanowienia znacznie liberalniejsze od obowiązującej ustawy z dnia 14. 10. 1921 roku o udzielaniu koncesji na prywatne koleje żelazne. Niewątpliwie obecne rozporządzenie zachęci kapitały prywatne do rozszerzenia budowy naszej sieci kolejowej, co znów przyczyni się do spotęgowania rozwoju lokalnego życia gospodarczego.

Kolej elektryczna Będzin-Dąbrowa Górnicza

Będąca w budowie międzymiastowa kolej elektryczna Sosnowiec—Będzin—Dąbrowa Górnicza, została już na odcinku Będzin—Dąbrowa Górnicza wykończona i w tych dniach oddana do użytku publicznego. Frekwencja na nowouruchomionym odcinku jest bardzo dobra, sfery robotnicze i urzędnicze bardzo chętnie koleją elektryczną się posługują.

Przepisy budowlane

Na jednem z ostanich posiedzeń Rady Ministrów uchwalony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przepisach budowlanych.

Zgodnie z tym projektem związkom komunalnym przysługuje prawo ustanawiania, między innemi, przymusu połączenia nieruchmości z miejską siecią wodociągowo-kanalizacyjną, na drodze wydania t. zw. przepisów miejscowych, które ze względu na swą doniosłość winny być zatwierdzone przez ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Przepisy powyższe nie dotyczą 7 miast polskich z Lublinem i Radomiem na czele, które pierwsze w Polsce niepodległej wystąpiły z inicjatywą zaciągnięcia większych pożyczek zagranicznych dla wykonania inwestycji wodociągowo-kanalizacyjnych względnie innych zdrowotnych. Dla tych siedmiu miast uchwalono rozporządzenie odrębne, na podstawie którego przymusowe połączenie nieruchomości z siecią wodociągowo-kanalizacyjną winno nastąpić najpóźniej w ciągu 2 lat. Dzięki temu ludność tych miast uzyska w najkrótszym czasie czystą wodę i higieniczne warunki bytowania, z drugiej zaś strony miasta powyższe przez powiększenie produkcji wody będą mogły prowadzić zakłady wodociągowo-kanalizacyjne bez większego deficytu i regularnie pokrywać raty amortyzacyjne z tytułu zaciągniętej pożyczki.

Loty ćwiczebne rezerwistów

Nieistniejąca dotychczas nowość w służbie lotnictwa wojskowego wprowadza uchwalony przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozporządzenie to zezwala oficerom i szeregowym rezerwy wojsk lotniczych na odbywanie lotów ćwiczebnych wojskowemi samolotami na ochotnika i gwarantuje im odpowiednie uposażenie.

Otrzymywać oni będą wynagrodzenie wojskowych zawodowych, zwiększone o 40 proc. dla oficerów i 50 proc. dla szeregowych, oraz o dodatek lotniczy, płatny półrocznie z dołu w wysokości 350 zł dla oficerów i 200 zł dla szeregowych.

Na wypadek jakichś uszkodzeń podczas tych lotów przysługiwać im będzie zaopatrzenie inwalidzkie a dla ich rodzin ewentualnie prawo do pośmiertnego, wynoszącego 1.500 zł dla rodzin oficerskich i 1.000 zł dla szeregowych.

„Ostpreussenhilfe"

Poseł polski na parlament niemiecki p. Baczewski wygłosił cotylko wysoce charakterystyczną mowę, z której dowiedzieliśmy się różnych arcyciekawych szczegółów, dotyczących całej tej w głównych zarysach zakreślonej akcji, jaka ma być przeprowadzona odnośnie naszych mniejszości polskich, zamieszkujących ziemie Prus Wschodnich, Warmji i Mazur. Planami rugowania żywiołu polskiego w Niemczech i germanizowania dorastającego pokolenia zajmowała się szczegółowo w dniu 10 b. m. komisja t. zw. „Ostauschussu" sejmu pruskiego, przyczem uchwalono, że pomoc rządu Rzeszy w wysokości 60 miljonów oraz pomoc rządu pruskiego w wysokości 15 miljonów ma być podzielona w sposób następujący:

1. na listy zastawne wschodnio-pruskie (które na giełdzie notowane są po 83 procent a obecnie kurs ich ma być podwyższony na 95 procent) na pokrycie dyferencji kursowej 7.200.000;

2. dla przemysłu wschodnio-pruskiego kredyty po 7 procent, w tem 1.000.000 jako „Verlorener Zuschluss", ogółem 10.000.000;

3. na umorzenie tak zw. Rentenbankgrundschuld — 6 i pół milj.;

4. na kredyty długoterminowe (np. 25-letnie), hipoteczne dla rolników, możliwie dobrze zabezpieczone (może kredyt dla wielkich właścicieli ziemskich) 18.000.000;

5. na kredyt, który nie może być zagwarantowany hipotekami, a więc kredyt typowo ratowniczy 10 000 000;

6 na pomoc dla kolonistów i dzierżaw 7.400.000;

7. na obniżenie taryf kolejowych 10.000.000;

8. rezerwa 5.000.000 ma być przeznaczona na cele wyszczególnione bądź pod punktem 4-tym lub 5-tym;

9. reszta funduszów będzie przeznaczona na umorzenie zaległych podatków: gruntowego (Grundvermoegensteuer) i czynszowego (Hauszinsteuer).

W sumach powyższych mieści się 75 miljonów plus 3 miljony marek z budżetu pruskiego, o których mowa później.

Kredytów i pożyczek zawartych w powyższym planie udzielać będzie „Landesbank", który pobiera za tę tranzakcję ¼ proc. rocznie i 1 proc. jednorazowo. Kredyt nie będzie zapewne dla odbiorcy wyższy niż 6 procent. Petenci muszą zwracać się do swych spółek, z któremi dotychczas pracują, te zaś będą występować do Landesbanku. Decyzja co do udzielania kredytów spoczywać będzie w rękach następujących czynników: przedstawicieli prezydenta prowincji „Landesfinanzamt'u" oraz przedstawicieli związków spółdzielczych.

Z powyższego wynika, że zapotrzebowanie kredytów dla Prus Wschodnich wynosi ogółem jakieś 180 milj. marek. Pomoc ostatnia już uchwalona i częściowo wypłacana jest zatem tylko częściową, na resztę projektowane jest zaciągnięcie pożyczki amerykańskiej w sumie 100 milj. marek.

Mówiąc o pomocy dla terenów wschodnich nie należy zapominać, iż od 1926 r. figuruje w budżecie pruskim stała pozycja 10 czy 10 i pół milj. marek, przeznaczonych na „wzmocnienie niemczyzny" na wspomnianych terytorjach. Jest to pomoc finansowa, pozbawiona charakteru kredytowego.

Chcąc zorjentować się w dość zawiłej całości, należy uprzytomnić sobie, że wchodzą w rachubę przedewszystkiem następujące sumy:

1) t. zw. *„Grenzlandkredite"* w sumie 250 milj. przeznaczonych przez Rzeszę na wypieranie Polaków i osadzanie rok rocznie 2000 kolonistów, sprowadzanych z zachodnich Niemiec.

2. t. zw. *„Sofortprogramu"*, wyrażający się w sumie 42.000.000.

3. t. zw. *Dauerkredite* dla uciekinierów z Polski w wysokości 70.000.000. Z sumy tej obdzielono 4195 uchodźców niemieckich z Polski po 3 i pół procent.

4. omawiane na wstępie artykułu tego *„Ostpreussenhilfe"* w wysokości 75.000.000 marek.

Pomijamy tu inne sumy przeznaczone na inne tereny wschodnie poza Prusami Wschodnimi w wysokości 7.5 mil. marek oraz 10.5 milj. stałej subwencji na walkę z żywiołem polskim.

Z pewnej kategorji pomocy tej nietylko, że nie może korzystać ludność polska, zamieszkująca na wschodnich rubieżach Rzeszy, pomimo zapewnień, danych ongiś przez b. ministra Grzesińskiego, ale wręcz przeciwnie, kredyty te wymierzane są przeciw żywiołowi polskiemu, z oczywistą tendencją rugowania i germanizowania go.

Jakie zastosowanie znajdują poszczególne pozycje, z jaką bezwzględnością prowadzi się przy pomocy asygnowanych przez Rząd Rzeszy funduszy walkę z mniejszością polską — powiedział to z całą dokładnością poseł Baczewski. Telegram, streszczający mowę jego znajdzie czytelnik w wydaniu dzisiejszem Dziennika. Sprawa poruszona przez posła Baczewskiego jest tak ważna i tak aktualna wobec ustosunkowania się naszego rządu do żywiołu niemieckiego, stanowiącego straż na zagrożonych ziemiach naszego zachodu, że powrócimy do niej jeszcze po raz wtóry.

Merytoryczne metody unieważnienia listy komunistycznej

W wielu okręgach, w których unieważniono listę komunistyczną, nastąpiło to ze względów formalnych. Inaczej rzecz się miała w komisji wyborczej Nr 12 na powiaty błoński, skierniewicki, rawski i grójecki, która pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie, p. Włodzimierza Rewskiego, postanowiła jednomyślnie (przedstawiciele P. P. S. i Żydów byli nieobecni) na wniosek przewodniczącego listy komunistyczną unieważnić ze względów merytorycznych. Ponieważ decyzja powyższa, a w szczególności jej motywy mają znaczenie zasadnicze, przytaczamy je poniżej w streszczeniu:

1) Lista pod nazwą „Jedność robotnicza-chłopska" jest w istocie swej listą komunistyczną, gdyż notorycznie wiadomo, iż pod taką właśnie nazwą występują przy wyborach w całem państwie listy komunistyczne; 2) następny mdowodem, że to lista komunistyczna jest charakterystyczna cecha, iż figurują na niej kandydaci Polacy i Żydzi łącznie, z przewagą ilościową nazwisk polskich; 3) na liście tej wystawieni są powszechnie znani działacze komunistyczni, jak b. poseł Sochacki, poszukiwani lub karani przez sądy polskie za działalność antypaństwową; 4) wiadomo, że komuniści kierują się w swych czynnościach publicznych instrukcjami III międzynarodówki, będącej ekspozyturą Z. S. S. R. a więc członkowie tej partji są tylko de nomine obywatelami polskimi, faktycznie zaś są czynnymi i gorliwymi obywatelami obcego państwa; 5) komuniści nie spełniają względem Polski kardynalnego obowiązku wierności, przewidzianego w art. 89 Konstytucji Marcowej. „Ci, którzy wspierali w r. 1920 wojska najeźdźcy — głoszą motywy — nie mogą być powoływani do zaszczytnej godności posłów na Sejm. Nie mogą być też dopuszczani bez zguby dla rdzennych interesów państwowych do funkcji, których wykonywanie wymaga utrzymywania najważniejszych tajemnic państwowych. 6) Sama nazwa komunistycznej Partji Robotniczej Polski świadczy, że nie jest to partja polska, a jedynie działająca na terytorjum polskiem; po skazaniu przez sądy polskie za akcję wywrotową i po wymianie, komuniści ci otrzymują w Rosji wybitne stanowiska urzędowe, co dowodzi, że są obywatelami rosyjskimi; jednocześnie zaś dwóch obywatelstw mieć nie można.

W myśl wyjaśnienia Sądu Najwyższego z 1922 roku, okręgowe komisje wyborcze mają prawo kwestjonować wybieralność kandydatów na posłów, gdyż w przeciwnym razie grupy wrogie państwowości polskiej posiadałyby możność realizowania swych wrogich dążności na koszt skarbu Rzeczypospolitej i przy współdziałaniu jej organów przez umieszczanie na listach kandydatur poselskich, które komisje wyborcze muszą przecież drukować i rozwieszać we wszystkich obwodach. 7) Publiczne rozgłaszanie owych list, wystawionych gwoli pośmiewiska nad państwem polskiem lub wręcz dla zbrodniczej agitacji ku obaleniu Rzeczypospolitej, byłoby potwornością, zgorszeniem i szkodą dla państwowości polskiej.

Z powyższych motywów komisja listę komunistyczną postanowiła unieważnić.

Sport i kultura fizyczna

Echa Olimpjady Zimowej

Hokeiści polscy w walkach olimpijskich.

Po pięknem zwycięstwie w akad. mistrzostwach w Cortina D'Ampezzo, po wspan. meczach w Davos, polska reprezentacja hokejowa w dniu 12 i 13 bm. stanęła do turnieju hokejowego na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz. Pierwszy mecz przyniósł jej bardzo dobry wynik tennisowy ze Szwecją w stosunku 2:2 natomiast rozegrane nazajutrz spotkanie z Czechosłowacją zakończyło się przegraną w stosunku 3:2. W ten sposób hokeiści polscy odpadli od dalszych rozgrywek, lecz z całą bezstronnością trzeba przyznać, że mimo przegranej, reprezentowali Polskę z honorem i pozostawili w umysłach wszystkich jaknajlepsze wrażenie.

Oto garść szczegółów o dwóch wystąpieniach naszych hockeistów:

O godz. 10 rano dnia 12 lutego wśród ogólnego zaciekawienia nie tylko wśród kolonji polskiej, ale i ogółu publiczności, dobrze poinformowanej o tem, że Polska i Szwecja to może — poza Kanadą — dwie najsilniejsze drużyny turnieju zaczyna się spotkanie między niemi. Jak zwykle, w decydujących momentach pierwsze minuty upływają na zajemnem wypróbowaniu sił, na opanowywaniu nerwów. W tym okresie Szwedzi w zupełnie przypadkowy sposób zdobywają niezasłużoną bramkę. Krążek odbił się o kolana Kowalskiego, pada pod nogi Helmowista, który łyżwą wypycha go naprzód. Sędzia Portet (Kanada) zresztą świetny — nie widzi tego przekroczenia, a Polmquist znalazłszy się oko w oko z wybiegającym Stogowskim z łatwością lokuje krążek w pustej bramce.

Polska odpowiada szeregiem ataków, każdy prawie zakończony ostrym wystrzałem lecz znakomity bramkarz jest przeszkodą nie do ominięcia. Nasz Stogowski nie wiele zajęty. Szwedzi czując niebezpieczeństwo uciekają się do zbyt ostrej gry. Sędzia widzi się zmuszony do kilku wykluczeń.

Drugi okres zaczyna się dla nas bardzo przykro. Zwarta linja ataku szwedzkiego mija błyskawicznie naszą obronę — skośny strzał, bramka 2 dla Szwecji. Całkowite zwątpienie ogarnia kolonję polską.

Jak się pokazuje jednak dopiero teraz polska drużyna wpada we właściwe tempo które nadaje Adamowski i Tupalski. Tupalski z każdą minutą lepszy, kiedy w pierwszym okresie robił wrażenie przemęczonego, zaczyna swój koncert naszego ataku. Niesłychanie silnym górnym strzałem Adamowski poprawia stosunek bramek na 2:1. Niedługo potem Tupalski omija kilku przeciwników i równie jak pierwszy strzałem z ukosa strzela skutecznie w róg bramki. 2:2 a radość polskiej publiczności niema granic. Radosne okrzyki, — hasło: Polska czołem, Polska czołem, Polska czołem, czołem, czołem, czołem, rozbrzmiewa na cały stadjon, zagrzewając naszą drużynę do dalszych wysiłków. Szwedzi zdetonowani grają biernie. Jesteśmy w ciągłej ofensywie. Johansohn III uznaje, że dwie puszczone bramki, to dość i broni wszystkich. Mimo znacznej przewagi do końca drugiego okresu i przez cały trzeci nie jesteśmy w stanie zdobyć zwycięskiego punktu.

Owacyjnie żegnane schodzą obie drużyny z toru. Nasza lepsza o wiele strzałowo i taktycznie, grająca bardziej fair, szwedzka silniejsza fizycznie i pozatem posiadająca w bramce świetnego Johansohna. Gdyby nie as, zwycięstwo mielibyśmy pewne. Oświadczył to prezes szwedzkiego związku hokejowego zarazem prezes szwedzkiego związku piłki nożnej Johansohn gratulując naszej drużynie wyniku.

O 11-tej dnia 13 lutego zaczęły się te zawody które naszą dzielną drużynę hokejową wyeliminowały z turnieju. Czesi od soboty wypoczęli, nazajutrz, w niedzielę wydali przeciw Szwedom tyle sił i energji z siebie, że w poniedziałek nie byli ani w przybliżeniu drużyną z dnia poprzedniego. I tutaj okoliczności wpływające na wynik były dla nas nieprzychylne. Nasza reprezentacja występuje w składzie: Stogowski, Kulej, Kowalski Adamowski, Tupalski, Krygier, zapasowi Szenajch, Żebrowski i bramkarz Czaplicki. Początek zaraz przykry. W drugiej minucie Maleček mija naszą obronę w solowym przebóju i bez trudu strzela bramkę. Nasi naciskają, żadna ze stron nie ma przewagi. Tupalski po dwukrotnym odbiciu strzałów dopycha krążek w pustą bramkę. Pierwszy okres 1:1. W drugim coraz wyraźniej uwydatnia się zmęczenie Polaków. Czesi przeważają. Przy jednym z ich ataków krążek odbija się od nogi Kowalskiego i wpada w bramkę. W ten sam sposób wyrównywujemy. Szenajch centruje do tyłu z zabramki Czesi fabrykują samobójczy punkt do nas. W ostatnim okresie zastosowujemy jedynie racjonalną taktykę: idziemy masą do ataku, starając się zdobyć dwie niezbędne bramki. W ten sposób odsłaniamy własną bramkę. Stogowski wszelkie wypady Czechów broni fenomenalnie, nie może jednak pod koniec meczu zatrzymać ukośnego strzału Malecka. Przegrywamy 3:2.

Nadzieje olimpijskie rozwiane. Swój obowiązek hokeiści spełnili jednak znakomicie, walcząc do upadłego i przegrywając z równemi. Opinja jaką ustalili sobie meczem ze Szwedami przyniosła dla reprezentacji sportu polskiego takie głosy jak np., entuzjastyczna recenzja pisma „Sport" organu szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego: Polacy okazali wobec swego tak groźnego przeciwnika tyle zrozumienia gry, że byli mu równymi. W trzecim okresie Polacy przygniatają Szwedów całkowicie na ich połowie. Nieustannie toczą się groźne ataki Polaków. Szwedzi muszą wytężyć wszystkie siły i całą umiejętność aby utrzymać rezultat. Polacy, niezwykle ruchliwi strzelają z każdej pozycji i to precyzyjnie. Gdyby nie bramkarz Szwedów, musiałby rezultat wypaść z różnicą trzech bramek dla Polski. Wielu przepowiada Polakom szanse na zwycięstwo w swej grupie, czego można im pogratulować wobec wprost nieprawdopodobnych postępów, które porobili od dwu lat".

Takie głosy dowodzą że hokeiści zasłużyli na wdzięczność i uznanie opinji publicznej w kraju i że mają przed sobą wspaniałą przyszłość. Liczymy, że jeszcze wiele laurów przyniosą naszemu sportowi.

Dział Urzędowy

KOMUNIKAT Nr. 2.
Poznańskiego Związku Okręgowego Lekko-Atletycznego.

1. Na miejsce ustępującego z urzędu p. Ślachciaka, II wiceprezesa Zarządu POZLA, dokooptowano p. Szyca Edmunda.

2. Skreśla się z listy członków POZLA KS Pogoń — Poznań, KS Witkowo — Witkowo, WKS 56 p. p. — Pleszew, TS Unja — Poznań.

3. Klasyfikacja klubów POZLA jest następująca:
Klasa A: A. Z. S. — Poznań, KS Cegielski — Poznań, KS Warta — Poznań, TG Sokół — Poznań.
Klasa B: S. M. P. — Poznań KS Polonja — Poznań KS Sparta — Poznań KS Dyskobolja — Grodzisk, KS Stella — Gniezno, WKS 56 p. p. — Krotoszyn.
Klasa C: TG Sokół — Kościan.

4. Składki roczne wynoszą dla klubów: A — 25 zł B — 15 zł, C — 5 zł, które prosimy przesłać na ręce skarbnika p. Gluski.

5. W komunikacie nr. 1, nie podano 10 członka Zarządu, p. Stróżyka L.

6. Na roczne walne zebranie POZLA w Warszawie, w dniu 19. II. rb. delegatami naszego okręgu byli pp. Pytryś Wład., Jaroszewski Wiesław.

7. Dotychczas nie przysłały następujące kluby regulaminów: KS Cegielski, KS Polonja, KS Sparta, KS Stella KS Warta.

8. Sekretarjat POZLA jest czynny w poniedziałki i czwartki od godz. 18—19 i w soboty od 12—14 w Zamku. — Wartownia.

Poznań, dnia 20. II. 1928 r.
(—) Kultys, sekretarz. (—) M. Jeczkowiak, prezes.

KOMUNIKAT Nr. 1.
Komisji Sportowej Poznańskiego Okr. Związku Lekko - Atletycznego.

1. Na miejsce ustępującego z urzędu przewodniczącego Komisji Sportowej POZLA p. Ślachciaka kooptowano p. Szyca.

2. Sekretarjat Komisji Sportowej znajduje się pod adr. A. Ryszczyński — Poznań, Sew. Mielżyńskiego 23. III, tel 34-85 i tamże należy skierować wszelką korespondencję związaną z organizowaniem zawodów, zgłaszaniem zawodników oraz wszelkiemi sprawami technicznemi.

3. Zwraca się uwagę klub. na podany w komunik. nr. 1 POZLA termin zgłaszania zawodników do POZLA. Zauważa się również, że niektóre kluby dotychczas nie podały terminarza zawodów, które mają zamiar w bieżącym roku przeprowadzić.

4 Podaje się poniżej terminarz zawodów projektowanych przez POZLA oraz kluby zrzeszone:

1) 26 lutego: Warta — AZS zawody międzyklubowe pań.
2) 4 marca: Warta — AZS, zawody międzyklubowe panów (młodzików).
3) 11 marca: Sparta — bieg na przełaj (okręgowy)
4) 18 marca: Warta — bieg na przełaj (wewnętrzny)
5) 18 marca: Warta — zawody pań (młodziczek) i chłopców (wewn.).
6) 18 marca: AZS — zawody panów (młodzików).
7) 25 marca:: AZS — bieg na przełaj (okręgowy).
8) 1 kwiecień: Sokół — bieg na przełaj
9) 1 kwiecień: Warta — zawody panów (młodzików — wewnętrzne).
10) 8 kwiecień: POZLA — bieg na przełaj o nagr. wędrowną „Kurjera Pozn.".
11) 22 kwiecień: Warta — zawody pań i panów (wewnętrzne).
12) 22 kwiecień: S. M. P. — marsz naokoło Poznania
13) 22 kwiecień: AZS — zawody pań i panów (wewnętrzne).
14) 6 maja: POZLA — zawody eliminacyjne do spotkania pań i panów Śląsk — Poznań.
15) 13 maja: POZLA — zawody międzyokręgowe pań Śląsk — Poznań.
16) 13 maja: POZLA — zawody międzyokreg. panów Śląsk — Poznań.
17) 13 maja: Sokół — zawody wewnętrzne panów.
18) 13 maja: Sparta — zawody wewnętrzne panów
19) 16 i 17 maja: POZLA — mistrzostwa młodzików pań i panów.
20) 20 maja: Sokół — zawody pań (wewnętrzne).
21) 20 maja: AZS contra ? — zawody międzyklubowe
22) 27 i 28 maja: POZLA — mistrzostwa okręgowe panów.
23) 7. czerwca: POZLA — zawody międzyokręgowe pań Poznań — Kraków.
24) 17 czerwca: POZLA — mistrzostwa okręgowe pań.
25) 24 czerwca: POZLA — mistrzostwa okręgowe chłopców.
26) 29 czerwca: Sokół — zawody międzyklubowe panów.

4. Zawody o odznakę sportową POZLA odbędą się w kwietniu (również dokończenie ubiegłorocznych prób). Zawody o nagrodę wędrowną „Elektroluxu" nie odbędą się.

5. Zatwierdzono program zawodów międzyklubowych pań Warta — AZS w dniu 26. 2.

Poznań, dnia 18 lutego 1928 r.
(—) A. Ryszczyński, sekr. (—) E. Szyc, przewodniczący.

KOMUNIKAT B. ZARZĄDU P. Z. O. P. N.

Z polecenia Polskiego Związku Piłki Nożnej (Warszawa) zwołuje się niniejszem konstytucyjne zebranie nowego Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej na dzień 26 stycznia rb. godz. 10 w pierwszym terminie, względnie o godz. 11 w drugim terminie w lokalu „Boulevard" — Plac Nowomiejski 5.

Porządek obrad jak następuje:

1. Zagajenie.
2. Sprawdzenie listy delegatów oraz prawa członków w głosowaniu.
3. Wybór przewodniczącego zebrania oraz sekretarza.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej b. P. Z. O. P. N.-u oraz udzielenie temuż absolutorjum. Następnie odczytanie sprawozdania W. G. i D. za rok administracyjny 1927.
5. Odczytanie nowego statutu P. Z. P. N. jak i postanowień oraz wybór komisji dla opracowania nowego statutu P. Z. O. P. N.-u
6. Wybór Zarządu P. Z. O. P. N.-u
   a) prezesa
   b) dwóch wiceprezesów,
   c) sekretarza,
   d) skarbnika,
   e) przewodniczącego W. G. i D.,
   f) dwóch ławników,
   g) czterech członków do W. G. i D.
7. Ustalenie składki na rok administracyjny 1928.
8. Wnioski.
9. Wolne głosy i zakończenie.

Za były Zarząd P. Z. O. P. N.-u
z polecenia P. Z. P. N.
(—) K. Zymalski, prezes (—) M. Kaźmierczak, sekretarz.

Z wydawnictw ekonomicznych

Wydawnictwo P. K. O. Wyszedł z druku nowy spis uczestników obrotu czekowego P. K. O. za rok 1927. Spis zawierający w dziale oficjalnym ponad 50.000 nazwisk z numerami kont uczestników z ich adresami jest cennym i koniecznym podręcznikiem dla wszystkich korzystających z obrotu czekowego P. K. O. Pozatem w dziele nieoficjalnym ujęto spis klientów według podziału na zawody, co łącznie z ogłoszeniami w tekście stanowi ważną część informacyjną. Egzemplarze spisu w cenie zł 4 można nabywać w kasach P. K. O. lub zamawiać w drukarni P. K. O. (Warszawa ul. Bugaj .5) która rozpoczęła już wysyłkę uczestnikom obrotu czekowego. Za koszta przesyłki pocztowej dopłaca się 80 groszy.

Przegląd Gospodarczy". Wyszedł z druku nr 8 „Przeglądu Gospodarczego" z r. b., zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji" — H. T.; Podstawy ekonomiczne projektowanej łotewsko - rosyjskiej konwencji lnianej" — Władysław Komorowski; Szwedzki trust zapałczany" — M. Kalecki: „Brytyjski trust chemiczny" — W. Martin: „Międzynarodowy rynek pieniężny" — („t. s."): „Emisje kapitałów na zagranicznych rynkach pieniężnych" — T. Sl.

Całości zeszytu dopełniają działy: Rynki towarowe, Kronika (w tem m. in. tekst wydanej dnia 22 czerwca 1927 roku Opinji Komisji wydelegowanej uchwałą Rady Ministrów z 8 kwietnia 1927 roku o zarzutach postawionych wiceprezesowi Banku Gosp. Kraj. St. Ossowskiemu w broszurze H. Tennebauma p. t. „Skomercjalizowana Racja Stanu"), oraz Statystyka.

O rozwój kredytu rolnego. Pod powyższym tytułem nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszła książka, napisana przez p. Augusta Popławskiego, ekonomistę dobrze obznajomionego ze współczesnemi potrzebami naszego życia gospodarczego.

Z powodu tego że rolnictwo w niepodległej Polsce odgrywało, jak pisze autor w słowie wstępnem, rolę pasierba zwłaszcza w dziale kredytu rolnego, więc uważamy ukazanie się tej książki zupełnie na czasie. Dopiero w ostatnich czasach w sferach rządowych i przemysłowych nastąpiła zmiana poglądów na rolę rolnictwa we współczesnem życiu gospodarczem Polski.

Pierwszy rozdział poświęcony jest kredytowi międzynarodowemu w rolnictwie, który jest obecnie przedmiotem badań w biurze międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie. Jest to właściwie memorjał przygotowany dla Delegacji Polskiej na Konferencje Genewska w marcu r. 1927.

Autor specjalnie zajmuje się w tym rozdziale warunkami jakie obecnie mogłyby być dla długoterminowego kredytu międzynarodowego w Polsce i uważa, że są one w zupełności wystarczające. Kredyt międzynarodowy dla rolnictwa mógłby być w ten sposób udzielany, że odpowiednia międzynarodowa instytucja finansowa przyjmowałaby na swój rachunek listy zastawne poszczególnych krajów i na ich podkładzie wypuszczałaby własne, jednolicie oprocentow. listy zastawne. Dopiero po otrzymaniu większych kredytów długoterminowych w Polsce możnaby przystąpić na szeroką skalę do przeprowadzenia melioracyj rolnych, co wpłynęłoby bardzo dobrze na zmniejszenie liczby bezrobotnych w państwie.

Następny rozdział mówi o kredycie dla polskiego rolnictwa wogóle gdzie przedstawione są dane o kredycie rolnym przed wojną i obecnie na ziemiach polskich i są przedstawione pewne projekty o lepszej tegoż organizacji na przyszłość. Rozdział trzeci pod tytułem „Zagadnienie kredytowe ziemiaństwa" jest właściwie przemówieniem, wypowiedzianem na I Zjeździe Zrzeszonego Ziemiaństwa Polski w dn. 10 września 1925 r., a rozdział czwarty zawiera referat, wygłoszony na konferencji przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów z dn. 16 listopada 1926 r. „O potrzebach kredytowych rolnictwa". Autor przedstawia tam potrzeby przygotowanej akcji do internacjonalizacji kredytu długoterminowego w Polsce, polegającej między innemi, na unifikacji listów zastawnych polskich. Pozatem przedstawia warunki, przy których mogłaby się zwiększyć pojemność rynku wewnętrznego dla listów zastawnych długoterminowych, przez lokowanie funduszów małoletnich w depozytach sądowych, kapitałów fundacyjnych fundusze rezerwowe tow. ubezp., kas powiatow, miejskich itp. Tu potrzebna jest współpraca ministerstw: Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości. Towarzystwa kredytowe ziemskie powinny rozwinąć swą działalność i na mniejszą własność.

Ostatni rozdział poświęcony jest historji Tow. Kred. Ziemskiego w Królestwie które już ma przeszło 100-letnią historję poza sobą. Cała książka czyta się z zajęciem i obznajamia dokładnie z zagadnieniem, będącem tytułem tej książki. N.

„Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych" pod Redakcją Prof. Dr. Wiktora Schramma, Poznań, ul. Mazowiecka 26. Wyszedł z druku tom XVIII zesz. 3 „Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych".

Na treść zeszytu składają się: Tilgner Władysław: „Porównanie cen gospodarstw rolnych z lat 1920—1925 z rozwojem cen od 1800—1912 w Poznańskiem". Palkowska Helena: „Badania nad mieszańcami bobu z bobikiem". Terlikowski F. Kurylowicz B. Królikowski L.: „Materjały do mapy gleboznawczo - rolniczej Polski". Królikowski L.: „Przyczynek do metody oznaczania stopnia rozkładu ściółek leśnych". Vetulani L.: „Próba obserwacji nad mlecznością krów gruźliczych". Bohatyrew Michał: „Aeromotory".

W przeglądzie literatury polskiej i zagranicznej znajdujemy 19 referatów ze wszystkich dziedzin rolniczo-leśnych.

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 22 lutego 1928 r.

Dzisiejsze zebranie giełdowe miało nastrój na ogół utrzymany i było dość ożywione.

Z pap. procent. zanotowano kurs 8% listów dolarowych P. Z. K. 93¼% w placeniu (przy dewizie 8.90) i 4% listy zast. konw. 51½% w placeniu. 6% listy żytnie były dziś w oddaniu po 29—28.90 (za 1 ctr. metr.). Za 8% obligacje m. Poznania płacono 92% w złocie. Z pap. [illegible] tw. płacono za 8% listy zast. Państw. Banku [illegible] 94% oraz za 5% poż. konwersyjną 65½% jak [illegible] też za premjówki dolarowe 70 (za sztukę 5-d[illegible]wa).

Akcje bankowe bez notowania.

W dziale akcji handlowo-przemysłowych kursy w większości w placeniu a mianowicie Centr. Skór 48, C. Hartwig 43, Herzfeld 48 i Dr. R. May 106. Oddawano jedynie Unję po 22.

Z pap. nieoficjalnych poszukiwano Bank Polski po 151.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Poznań, dnia [illegible]. 2. 1928 r.

Papiery procentowe: 5[illegible] [po]ż. konwersyjna 65½% P, 8% listy zast. Państwowe[go] Banku Rolnego 94% P, 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 93¼% P, 4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 51½% P, 6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 29—28,90 O, 5% Pożyczka premjowa serja II 70,— P.

Akcje przemysłowe: Centrala skór I em. zł 48 P. Hartwig C. I em. zł 43 P. Herzfeld - Victorius I em. zł 48 P. Dr. Roman May I em. zł 106 P. „Unja" (dawn. Ventzki) I em. zł 22 O.

Tendencja utrzymana.

Notowan[ia] złotego

Poznań, dnia 21. 2. 1928. (PAT) wiecz. Notowania złotego. Londyn zł: za 1 f. szterl. 43,45. Zurych za 100 zł 58,30. Berlin za 100 zł 46.775—47.175, wypłatny na Warszawę 46.85—47,05, na Katowice i Poznań tak samo. Gdańsk za 100 zł 57.50—57.65, telegr. wypłaty na Warszawę 57,46—57.60, Wiedeń czeki 79,47—79,75, banknoty —, Praga za 100 zł 378,60.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowania w zł za	transakcje 21. 2.	transakcje 22. 2.	sprzedaż 21. 2.	sprzedaż 22. 2.	kupno 21. 2.	kupno 22. 2.
banknoty						
1 dol. ameryk.	-	8,8[illegible]	-	8,9[illegible]	-	8,86[illegible]
1 funt ang.	-	-	-	-	-	-
przekazy						
Belgja	-	124,14	-	124,45	-	123,83
Holandja		3[illegible]8[illegible]	—	359,7	—	357,9
Londyn	[illegible],47[illegible]	43,47[illegible]	43,58	43,58[illegible]	43,36[illegible]	43,37
Nowy Jork	8,90	8,[illegible]	8,[illegible]2	8,9	8,8[illegible]	8,8
Paryż	35,06	3[illegible]07	35,15	35.16	34,97	34,9[illegible]
Praga	[illegible]41[illegible]	26,41[illegible]	[illegible]	26.48	26,35	26,35
Szwajcarja	171,52	171,[illegible]4	171,95	171,97	171,[illegible]9	171,11
Sztokholm	239,30	-	239,90	-	238,70	-
Wiedeń	125,55	125,5[illegible]	125,8	125,[illegible]6	125,24	125,24
Włochy	47,[illegible]5	47,2	47,37	47,[illegible]7	47,13	47,13
Kopenhaga		-				-

Państw. papiery wartościowe	21. 2.	22. 2.
5% p. konwers. kolej.	-	-
5% pożyczka dolarowa	69,75—69,50	71,50—74
6% pożyczka dolarowa	85	85,50
5% pożyczka konwersyjna	67	[illegible]
5% pożyczka konwersyjna kol.		-
10% pożyczka kolejowa	102,2[illegible]	102,25
Igran złota	-	

Akcje	21. 2.	22. 2.
Bank Polski	151,50	151,50—151
Bank Dyskontowy	-	-
Bank Handlowy	123	123
Bank Zachodni	32	-
Bank Zw. Spółek Zarob.	90—89	90
Bank Tow. Spółdz.	-	-
Starachowice	64,25—64,75	64,25—64
Chodorów	-	-
Michałów	-	-
W. T. F. Cukru	-	81
Firlej	-	-
Łazy	-	-
Wysoka	156	-
W. T. K. Węgiel	101 100	100,5[illegible]—100,50
Nobel	-	39—39,51
Cegielski	-	44
Fitzner	-	-
Lilpop	43	43
Modrzejów	47	47,25—47,0
Norblin	-	-
Ortwein	-	-
Ostrowieckie	86	85
Pocisk	-	12,5
Rudzki	52,50	5[illegible],50
Ursus	-	-
Zawiercie	34—33,75	-
Żyrardów	-	-
Haberbusz	170	-
Spies	-	-
Spirytus	39,75	39,50
W. T. Żegluga	-	-
Młynotwórnia	-	-
Borkowski	19,50	-
Kohn	-	-
Zieleniewski	-	-
Siła i Światło	115	115—117
Majewski	-	-
Lombard	-	-
Grodzisk	-	30
Elektr. w Dąbr.	-	-
Parowozy	38,50	-
Bank Przem. Lwów.	-	-
Bank Powsz. Kredyt	-	-
Gosławice	72	-
Częstocice	-	-

SPRAWOZDANIE HANDLOWE z dnia 20-go lutego 1928 r. Specjalnego składu nasion Telesfor Otmianowski w Poznaniu. Notowania informacyjne za 100 kilo, na podstawie cen płaconych za przeciętne jakości dominialne. Zł.

Koniczyna czerwona 260—330; Koniczyna biała 190—320; Koniczyna szwedzka 300—345; Koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 170—200; Koniczyna żółta chmielowa w łuskach 75—95; Inkarnatka 150—170; Przelot pospolity 200—290; Rajgras angielski krajowy na pola i łąki 90—120; Tymoteusz 60—65; Seradela 24—25; Wyka latowa 31—34; Peluszka 31—34; Wiczka zimowa 75—82; Groch Wiktoria 65—85; Groch zielony Folger 58—65; Groch polny mały 43—48; Gorczyca 52—58; Rzepik latowy 68—78; Rzepak zimowy 65—70; Tatarka 40—44; Konopie 85—95; Siemie lniane 78—85; Proso 40—48; Mak niebieski 100—115; Mak biały 120—135; Łubin niebieski 23—24; Łubin żółty 24—25.

Czerwony Krzyż i jego obowiązki

Pierwszym obowiązkiem Polskiego Czerwonego Krzyża jest zorganizowanie wspólnie z czynnikami wojskowemi pomocy sanitarnej w czasie wojny, a celem należytego spełnienia odpowiedzialnego zadania — poczynienie odpowiednich przygotowań w czasie pokoju. Przyszły sposób walki wobec wielkiego rozwoju metod technicznych będzie zwycięstwem środków chemicznych, o których zastosowaniu przekonała nas wojna ostatnia. Czerwony Krzyż na XII zebraniu międzynarodowem w dniu 9 października 1925 roku wypowiedział się za koniecznością odparcia grozy ewentualnej przyszłej wojny.

Nietylko walczący na frontach są narażeni na okropne skutki walki środkami chemicznemi — każdy obywatel cywilny powinien być należycie przygotowanym do odpierania zgubnych skutków tej walki, uświadomionym o rodzaju niebezpieczeństwa, spowodowanych np. trującemi gazami, zaznajomionym ze źródłem niebezpieczeństwa i pouczonym o sposobach ratunku i zapobieżenia okropnym kalectwom. Obowiązkiem każdego jest niesienie umiejętnej i sprawnej pomocy w razie potrzeby.

Znaną jest wszystkim impulsywna hojność społeczeństwa polskiego w chwilach bezpośredniego niebezpieczeństwa. Przyczyniła się ona w dużej mierze do powstania i rozwoju Czerwonego Krzyża. Jednak, gdy przebrzmiały huki armat i oddaliła się groza wojny, zmalała ofiarność publiczna, i nie docenia się obecnie zasług tej pożytecznej instytucji. Złożenie grosza na cele sanitarno-mobilizacyjne Czerwonego Krzyża, wydaje się wielu nie obowiązkiem obywatelskim, lecz ciężkim haraczem na rzecz jednej z wielu instytucyj społecznych! Ponieważ źródła dochodów Czerwonego Krzyża są tak bardzo nikłe, a brak stałych i pewnych subwencyj rządowych, cały ciężar przygotowań sanitarno-społecznych spoczywa na barkach ofiarności publicznej. Hasłem Czerwonego Krzyża jest niesienie ulgi i pomocy. Rola jego musi uwzględniać wszechstronność zadań i pracy dla społeczeństwa, aby je odpowiednio przygotować i zabezpieczyć na wypadek niebezpieczeństwa.

Zamierza więc Czerwony Krzyż za pomocą popularnych wykładów z dziedziny doraźnej pomocy w nagłych wypadkach i ratownictwa przeciwgazowego, tworzyć jakby rezerwy sanitarne z osób, niepodlegających obowiązkowej służbie wojskowej, a więc w pierwszym rzędzie kobiet i młodzieży, zapewnić armji szybki i umiejętny transport chorych, wykazać jak dobroczynnemi w skutkach są kolumny dezynfekcyjne i dezynsekcyjne, które znajdują również w czasie pokoju rozległe zastosowanie, gdyż racjonalna higjena ma dla zdrowotności publicznej pierwszorzędne znaczenie. Przez przygotowanie przygotowań do potrzeb pokojowych ogółu, przekonuje Polski Czerwony Krzyż społeczeństwo o konieczności łączenia się we wspólnej pracy pokojowej, podnosząc zarazem poziom sanitarny w kraju.

W dniach od 25 lutego do 21 kwietnia r. b. urządza Polski Czerwony Krzyż oddział poznański szereg popularnych wykładów pod kierownictwem szefa sanitarnego D. O. K. VII pułk. dr. Jarocińskiego i prezesa P. C. K., Okręgu Wielkopolskiego, prof. dr. Gantkowskiego przy współudziale panów lekarzy i Wyższej Szkoły Pielęgniarstwa P. C. K. na sali Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Fr. Ratajczaka w godzinach wieczornych od 7—9, ufając, że nikt nie ominie okazji skorzystania z wykładów, które wzbogacą nasze wiadomości z tej dziedziny i przysłużą się dobru ogólnemu.

J. C.

Głód i nędza w Sowietach

Ostry kryzys aprowizacyjny - Panika wśród ludności i kupców

Moskwa. (AW.) W Związku z ostrym kryzysem aprowizacyjnym kierownik moskiewskiego gubernialnego wydziału handlowego Leonidow oświadczył przedstawicielom prasy, iż potrzeby ludności Moskwy w zakresie dostawy mąki i kasz zostaną zaspokojone w końcu lutego. Gorzej przedstawia się sytuacja z nabiałem. Większe transporty masła i mleka spodziewane są dopiero z końcem marca.

Z rynków moskiewskich cukier oraz tłuszcze znikły zupełnie. Wśród ludności w związku z trudnościami aprowizacyjnemi panuje zaniepokojenie. Krążą pogłoski o możliwości wprowadzenia systemu kartkowego. W Moskwie trwają w dalszym ciągu aresztowania kupców prywatnych, które, jak dotychczas, powiększyły jedynie panikę na rynku.

Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie

uprasza, by rodziny, względnie krewni poległych Obrońców Lwowa, a to:

Nieczygłomskiego Rudolfa lat 16, szeregowca - ochotnika Kolbuszowskiego Władysława podchor. - dziennikarza, słuchacza filoz., Konopki Kazimierza, szereg. ucznia szkoły realn. lat 17, Głogowskiego Aleksandra, sierżanta, Bieganówny Antoniny, Siostry Czerw. Krzyża, Śliwińskiego Aleksandra, chor. lat 45 Kozłowskiej Stefanji szereg., Piskorza Jana, szereg. 2 p. strz. lwowsk. (39 p. p.), Pissa Zygmunta, sekcyjn. batal. szturmowego Baon szturm. bryg. lw., Wrońskiej Kościesza Zofji, szer. I baon. 2 komp. szturm. lat 20, Gerlacha Franciszka Dyon ułanów Lwów (Wilki), Kwiatkowskiego Witolda, sekcyjn 6 p. a. p., Brühna Jerzego sekc. 4 p. a. c., Bernackiego (Biernackiego) Józefa, kanoniera, Baterja miotaczy min Sawickiego Karola, sapera, Baon saperów lw., Praniczyówny Stefanji, sanitarjuszki, Romana Piotra, szereg. Komp. Jarosławska, Żmudy Władysława, chor. Komp Rzeszowska Pozdama Stanisława, szereg. Komp. Ropczycka, Wysockiego Piotra, por. 5 p. leg., Zarychczyńskiego Jana, szereg. 19 p. O. L. Maciątka Franciszka, szereg. 36 p. p., Warszawska Legja Akademicka, Kozłowskiego Stanisława, szereg. 30 p. p. Łowicki, Wagnera Piotra szereg. 9 p. p., Karola Władysława, sekcyj. 10 p. p. Przemyski, Dobiji Stanisława, szereg. 12 p. p. Wareckiego Władysława, szereg. Komp. Poznańsko - Lwowska, Biernacika Wojciecha, sekcyj. 1 p. Strz. Wielkopolskich, Białeckiego Edmunda, plut. 3 p. Strz. Wielkopolskich, Śmigiaka Marcina, szereg. 10 p. Strz. Wielkopolskich zjawili się bezzwłocznie lub zgłosili pisemnie w sprawie ekshumacji u wiceprezesowej p. Wandy Mazanowskiej Lwów, ul. Długosza 18, najpóźniej do dnia 15 marca 1928, codziennie miedzy godz. 2—4 popoł.

Sprawozdanie specjalnego składu nasion Telesfor Otmianowski w Poznaniu.

Ze względu na brak szerszego eksportu nasion, a specjalnie koniczyny czerwonej i białej zagranicę, zapanował na krajowym rynku nasienniczym pewien zastój w żywszych operacjach handlowych, zwykły zresztą o tej porze roku, ze względu głównie na braknący jeszcze konsum wewnętrzny. — Jak wiadomo bowiem, rolnicy wychodzą ze swojem zapotrzebowaniem na wiosenną kampanję siewną na przełomie marca i wtedy też intensywnieje ruch obrotowy w nasionach, a żywe zapotrzebowanie, stwarzając popyt uruchomia składy i powoduje zwiększoną podaż i chęć kupna.

Z tą też chwilą obecne ceny stagnacyjne ulegną proporcjonalnej zwyżce, a żywszy ruch popytowy da możność szerszych i korzystnych transakcyj.

W innych nasionach, nie ciążących na rynku krajowym, jak w koniczynach szwedzkiej i chmielowej, w lucernie, trawach, różnych okopowych i wielu innych odbywa się ruch wymienny zupełnie normalnie, tak, że produkcja rolnicza, jak i handel nie zaznaje specjalnych dyskonjunktur.

Notowania zbożowe

Chicago, 21. II. 28. Zamknięcie. Ceny terminowe. Pszenica. Tendencja mocna. Na maj 234⅜; na marzec 133⅝; na lipiec 132. — Kukurydza. Tendencja ustalona. Na maj 98; na marzec 94⅜; na lipiec 99½. — Owies. Tendencja mocna. Na maj 56¾; na marzec 55; na lipiec 50⅝. — Żyto. Tendencja mocna. Na maj 111¾; na marzec 111⅜; na lipiec 107⅛.

Nowy Jork, 21. 2. 28. Zamknięcie. Ceny loco. Pszenica: Mixed Durum nr. 2 — 139¼, Manitoba nr. 1 — 163⅝, czerw. ozima jara nr. 2 — 163⅜, Hard ozima jara nr. 2 — 150⅞, kukurydza nowa z nowych zbiorów 112⅛, żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 125¼, jęczmień Malting 103, mąka Spring 660—690. Frachty do Anglji 1/6—2/3, frachty na kontynent 6—11.

Notowania Giełdy Zbożowej Tow. w Poznaniu i Warszawie.

[N]otowano w złotych	w Poznaniu 22 II	w Warszawie 21. II
	[illegible] stacja [illegible]	
Żyto	39.25—40,25	-
Żyto kongr. 681/116	-	39—38.80
Żyto kongr. 681/[illegible] stacja załad.	-	-
Mąka żyt. 65 proc. fr. Warszawa	-	-
Mąka pszenna 60 pr. fr. Warszawa	-	-
Pszenica	46,00—47,00	50,0—51,50
Jęczmień prz.	33,00—35,00	-
Jęczmień br.	3[illegible],50—41,0[illegible]	41,50—41,75
Owies	32,75—34,7[illegible]	38—39
Groch Wiktorja	60,00—82,00	-
Groch [illegible]	48—53	-
Rzepak	63,00—70,00	-
Seradela	22,50—24,50	-
Ospa pszenna	-	-
Mąka żytnia 65% wł. wor. stand.	58,5	-
Mąka żytnia 70%	57,00	-
Mąka pszenna 65%	66,00—70,00	-
Ziemniaki j.	-	-
Ziemniaki [illegible] 16%	-	-
Peluszka	30,00—33,00	-
Otr. żyt.	[illegible]6,50—27,50	26,70
Otr. pszen.	[illegible],50—27,5[illegible]	27,50—28
Wyka latow.	30—3[illegible]	-
Słoma pr.	3,20—3,40	-
Siano [illegible]	5—5,[illegible]0	-
Jęczmień na kaszę	-	-

Ogólne usposobienie stalsze brak gotówki utrudnia obroty. Jęczmień br. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania Koniczyny wyborowe w ziarnie, kolorze i czystości ponad notowania.

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	22. 2		22. 2
Helsingfors	10,558	Warszawa	47,05
Wiedeń	59,[illegible]8	Gdańsk	81,81
Praga	12,421	Bukareszt	2,575
Budapeszt	73,28	Tokio	1,967
Sofja	3,03	Rio de Janeiro	0,505
Amsterdam	168,[illegible]0	Jugosławja	7.392
Oslo	111,64	Portugalja	19,47
Kopenhaga	112,34	Kanada	4,184
Sztokholm	112,54	Kair	20,972
Londyn	20,448	[R]ewal	112,[illegible]0
Buenos Aires	1,794	Ateny	5,5[illegible]6
Nowy Jork	4,1925	Konstantynopol	2,12
Bruksela	58,38	Katowice	47,175
Kowno	41,665	Poznań	47,15
Paryż	16,4[illegible]5	Ryga	81,[illegible]7
Zurych	[illegible]0,68	Urugwaj	4,284
Madryt	71,12	Rzym	22,22

Dewizy wykazuła bardzo spokojnie obroty, mało zmienione kursy, Amsterdam nadzwyczaj słaby.

Notowan[ia] giełdy płodów rolni[czy]ch w Berlinie

Berlin, 22 lutego 1928 Godzina 1,30

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	231—234
marzec	262,[illegible]0
maj	272,50
lipiec	2[illegible]6
Tendencja słaba	
Żyto marchijskie	235—239
marzec	262.50
maj	268,50
lipiec	258,00
Tendencja utrzymana	
Jęczmień jary	221,00—27[illegible],00
Jęczmień ozimy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja	
Owies marchijski	211—222
marzec	00[illegible],00
maj	000,00
grudzień	000,00
Tendencja	
Kukurydza loco Hamburg	000—000
Kukurydza loco Berlin	222—224
Mąka pszenna	29,75—34,14
Mąka żytnia	31—34,25
Ospa pszenna	1[illegible],50
Ospa żytnia	15,30—15,40
Rzepak	15,[illegible]0
Groch vikt.	47—[illegible]5
Groch polny	25—27
Peluszka	20—[illegible]0,50
Bób polny	20,50—21,50
Wyka	21—[illegible]3
Łubin niebieski	14—14¾
Łubin żółty	15,25—16,00
Seradela nowa	2[illegible]—[illegible]3
Makuchy rzepakowe	19,50—19,60
Makuchy lniane	22,40—22,50
Wytłoki suche	12,6[illegible]—12,70
Śrut soja	2[illegible],4[illegible]—21,9[illegible]
Płatki ziemn.	23,30—23,70
Ziemniaki jad. b.	2,70—3,00
Ziemniaki jad. czerwone	2,90—3,20
Ziemniaki jadalne żółte	3,30—3,70
Ziemniaki przemysł.	0,00—0,00

Ogólna tendencja ledwo utrzymana.

Kursy arbitrażowe walut

któremi nie dokonywano obrotów na Giełdzie oficjalnej ani w obrotach międzybankowych.

	Arbitraż na: Zurych	Arbitraż na: Londyn
Belgrad	15,71	15,70
Budapeszt	155,99	155,89
Bukareszt	5,48	[illegible],4[illegible]
Oslo	237,4[illegible]	237,7[illegible]
Helsingfors	22,49	22,45
Konstantynopol	4,62	4,[illegible]3
Kopenhaga	238,88	238,80
Sofja	6,44	6,44

Orjentacyjne kursy arbitrażowe według międzybankowego kursu Berlina Rewel 239.29, Kowno 88.38, Ryga 172.29.

Psie wyścigi mają zwolenników w Anglji

Obok wyścigów konnych w Anglji zaczynają rozwijać się coraz bardziej wyścigi psów, które znajdują bardzo licznych zwolenników. W tym celu buduje się w różnych miejscowościach osobne tory, wymagające nietylko znacznych kosztów, ale przedewszystkiem umiejętnego urządzenia. W modę wchodzą rasowe psiarnie, hodujące doborowe okazy najlepszych ras i krzyżowań. Do popisów nadają się najlepiej psy o wysokości 50 cm, na mocnych i żylastych nogach z rozwiniętemi piersiami. W Anglji zawiązało się w ostatnim czasie nawet specjalne towarzystwo angielsko amerykańskie, które utrzymywać będzie racjonalną hodowlę psów wyścigowych. Cena dotychczasowych zdobywców pierwszych nagród dochodzi do wielkich sum, które wkrótce osiągną wartość koni wyścigowych.

Początkowo psie zawody odbywały się w ten sposób, że na dany znak puszczano zawodników z pewnej odległości do miejsca, gdzie stali ich właściciele. Psy na widok panów starały się pędem możliwie jaknajszybciej dobiegnąć do mety, gdzie otrzymywały przysmaki. Obecnie zmodernizowano znacznie pierwotny system wyścigów i nowa metoda jest daleko lepsza, a w każdym razie wzbudza dużo wrażeń wśród widzów. Dookoła toru wyścigowego posuwają się małe saneczki, na których przymocowano wypchanego zająca. Aparat porusza się przy pomocy prądu elektrycznego i zmontowany jest w ten sposób, że daje doskonałe złudzenie pomykającego zająca. Na widok szaraka psy puszczają się za nim w pogoń, nie mogąc oczywiście złapać przynęty, która prawie w ostatniej chwili zaczyna się szybko oddalać w kierunku zakreślonej linji toru. Poszczególny bieg trwa, zależnie od długości toru do 10 minut, przyczem psy przychodzą do mety w doskonałej formie.

Na starcie zbudowano specjalną klatkę z przegrodami, których ilość odpowiada liczbie uczestników. na dany znak puszcza się wszystkie psy, oznaczone liczbami na białych derkach, przepasanych na grzbiecie.

Na większych torach, gdzie całe pole zakratowane jest na kilka metrów wysoką siatką, znajdują się jeszcze lepsze urządzenia wyścigowe. W miejscu startu wybudowane są obok siebie osobne kabiny dla psów, uczestniczących w zawodach. Na dany znak otwierają się przy pomocy elektryczności równocześnie drzwi wszystkich przedziałów i w ten sposób każdy pies ma sposobność rozwinięcia zupełnie własnej największej szybkości. Najulubieńszym psem wyścigowym w Anglji jest zdobywca szeregu nagród, własność pewnego lorda, który jest dumny z posiadania takiego okazu. W dotychczasowych wyścigach zauważono, że przybiegają pierwsze do mety psy, odznaczające się nie tyle piękną budową, ile wytrzymałością i siłą muskułów. Zwłaszcza okazy, zdolne do długiego galopu, mają pierwszeństwo, chociaż wiele psów zdobywa nagrody także w szybkich i krótkich susach.

Nie wszystkie rasy nadają się do wyścigów, lecz przy umiejętnem tresowaniu można osiągnąć w różnych grupach doskonałe wyniki. Sztuczny zając może służyć nietylko do celów wyścigowych, ale także myśliwskich. Wielu hodowców przekonało się bowiem, że młode psy w pierwszem polu zaprawiają się doskonale przy pomocy sztucznych aparatów do polowania. Niestety, elektryczne zające są dotychczas mało w użyciu, gdyż ze względu na wysokie koszta urządzenia mogą sobie na to pozwolić tylko bogaci.

Pięściarz profesorem literatury

Jakich sposobów używają dla zareklamowania się niektóre uniwersytety amerykańskie, bez względu na obniżenie przez to swego poziomu naukowego, tego dowodzi zapowiedź rozesłana niedawno przez uniwersytet miasta Newhaven, w stanie Connecticutt.

Oto uniwersytet ten ogłasza, że zaangażował na semester wiosenny pięściarza Tunneya, tak wsławionego pokonaniem Dempseya, na szereg wykładów — o dziełach Szekspira!

Jak wiadomo, Tunney jest marynarzem i nigdy nie zajmował się pracami literackiemi, wystarczyło jednak, że oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, iż jest wielkim zwolennikiem literatury, a zwłaszcza Szekspira, aby dostąpił zaszczytu wykładania młodzieży uniwersyteckiej swoich poglądów na wartość „Hamleta" „Romea i Julji", „Ryszarda III" lub "Otella".

Ponieważ zaś do wykładów takich przywiązany jest naturalnie tytuł profesora, a zatem gdy mistrz pięściarstwa stanie do zapowiedzianej już walki z „bykiem baskijskim" Paolinim, to będzie mógł dodać do swego tytułu mistrza pięściarstwa ciężkiej wagi jeszcze tytuł profesora literatury!

Żywe manekiny

Do niedawna manekinów używano jedynie do demonstrowania ostatnich wytworów mody w wielkich salonach czy też na wyścigach. Lecz pewien jubiler wiedeński wpadł na pomysł, że manekiny żywe, zwłaszcza jeśli się je wybierze pośród kobiet naprawdę ładnych i elegackich, mogą bardzo wydatnie przyczynić się do podniesienia wartości i blasku klejnotów w oczach widza, który nie umie na klejnoty patrzeć właściwie.

Pomyślawszy tak, jubiler zaangażował szereg manekinów, których jedynym obowiązkiem jest pokazywanie bogatej klijenteli, co za efekt wywołuje ładny pierścień na palcu, naszyjnik na odkrytych ramionach lub djadem na włosach.

Manekiny zabierają nieraz takie klejnoty na wieczory i bale; mają tam wielkie powodzenie, robiąc wskutek tego reklamę swemu pracodawcy i należy mu się to choćby za oryginalny pomysł, który jemu pierwszemu przyszedł do głowy.



Jak długo jeszcze będziemy żyli?

Taksator długości życia ludzkiego

Określenie ilości lat, dzielących daną istotę ludzką od chwili ukończenia przez nią doczesnej pielgrzymki ziemskiej nie jest rzeczą łatwą i orzeczenia takiego nie podejmie się żaden sumienny lekarz — nawet po dokładnem zbadaniu stanu zdrowia i sformułowaniu właściwej djagnozy.

Zawód „taksatora" długości życia ludzkiego jest zatem niezmiernie trudny, a mimo to.... specjaliści tacy istnieją, zwłaszcza, że proceder ten odrzuca wcale nie najgorsze zyski...

— Zajęciem mojem — powiada jeden z nich — jest udzielanie możliwie dokładnych wiadomości co do przypuszczalnej długości życia danej osoby, wskutek czego, mógłbym się nazwać pewnego rodzaju detektywem lekarskim.

W Anglji prowadzi się znaczny i zupełnie legalny handel polisami życiowemi i niejedno towarzystwo ubezpieczeniowe sprzedaje je na przetargach publicznych. Licytowanie odbywa się w sposób zwykły, jak np. na aukcj. mebli. Z chwilą „przybicia objektu" odnośne polisy stają się własnością licytanta, któremu, w razie śmierci, ubezpieczonego, towarzystwo asekuracyjne zobowiązane jest wypłacić wymienioną w polisie kwotę.

Ale kiedy śmierć ta nastąpi? Oto pytanie bardzo ważne dla nabywcy polisy, który obowiązany jest do skrupulatnego opłacania nabytej polisy. Otóż w takich wypadkach nabywca zwraca się do mnie z poleceniem „otaksowania" długości życia wskazanej osoby.

Ponieważ materjał statystyczny zebrany przez towarzystwo, nie daje dostatecznej w tym względzie rękojmi, w każdym poszczególnym wypadku muszę sprawę szczegółowo zbadać i sprawdzić...

Życie osoby, o którą chodzi, może być dłuższe lub krótsze od okresu, przewidzianego na zasadzie obliczeń teoretycznych. Wskutek tego osobnik, zamierzający nabyć polisę, pragnie dowiedzieć się, jaki jest obecny stan zdrowia osoby ubezpieczonej? Czy w rodzinie jej notowane były wypadki długowieczności? Jakie są jej zwyczaje życiowe? Czy jest lekkomyślna, lub dba o swoje zdrowie? Czy uprawia zagrażające życiu sporty? Czy odbywa długie (zwłaszcza morskie) podróże itd.

Zadaniem więc mojem — powiada dalej „taksator życia ludzkiego" — jest odwiedzenie pod jakimkolwiek pozorem osoby, pragnącej dla tych lub owych powodów spieniężyć swą polisę „życiową" i zebranie odpowiednich informacyj, na zasadzie których sporządzam następnie swe orzeczenie. Jeżeli dojdę do wniosku, że zdrowie „objektu" pozostawia coś do życzenia, wówczas polisa „zwyżkuje", czyli można za nią uiścić znaczniejszą sumę.

Niestety, każdy medal posiada również stronę odwrotną. Zdarza się, że osoba ubezpieczona, otrzymawszy większą kwotę pieniężną, może pozwolić sobie na niejedno, co jest zasadniczo sprzeczne z interesami nabywcy polisy, a przedewszystkiem zatroszczyć się o swoje zdrowie!

W ten sposób pewna kobieta, której polisa, wobec opłakanego stanu jej zdrowia uzyskała na przetargu wyjątkowo wysoką cenę, zużyła otrzymane fundusze w ten sposób, że przedewszystkiem zasięgnęła opinji najsławniejszych specjalistów i za ich poradą przedsiewzięła gruntowną, aczkolwiek kosztowną kurację.

Wynik kuracji był dla pacjentki nadspodziewanie dodatni, gdyż wbrew interesowi nabywcy polisy przedłużyła swoje życie o całe — lat piętnaście!

Bywały zresztą i „gorsze" wypadki. — W mieście Sussex żyje i cieszy się doskonałem zdrowiem pewien 95-letni osobnik, który polisę swoją sprzedał już przed trzydziestu laty, uzyskawszy za nią — jako domniemany „kandydat śmierci" — bardzo wysoką cenę!

Ilu mieszkańców mają Chiny?

Bajka o 400 miljonach - Rewelacje francuskiego uczonego

Zagadnienie chińskie dotychczas jest niezałatwione i jak wrzód zaraźliwy grozi ciągłem niebezpieczeństwem całemu światu. Właściwie nie wiemy nic pewnego o niem, bośmy sami z niego zrobili zagadkę, nie staraliśmy się naprawdę poznać Chin i Chińczyków.

Bo na czem polega znajomość Chin? Na tem, co nam wykształceni Chińczycy, tak znani ze swego zamiłowania do przechwalania się, powiedzą.

Nawet takich zasadniczych rzeczy, jak obszar i ludność Chin, my naprawdę nie znamy. Raz zalicza się do Chin kraje pograniczne, potem bierze się Chiny bez nich, a nawet bez niektórych istotnych ich części, a w wyniku jedną i tą samą rzecz wprowadza się w rachubę dwukrotnie, jeżeli nawet nie trzykrotnie. A już co do ludności Chin, to panują w Europie najfantystyczniejsze wierzenia i przekonania.

Zwraca na to uwagę w ostatnim „Illustration" dr. A. Legendre, Francuz, który żył dwadzieścia lat w Chinach, a który w prasie francuskiej przeczy od czasu do czasu wszystkim najbardziej ustalonym pojęciom o Chinach.

Za jedną z bajek uważa przesadzoną liczbę ludności Chin, którą jedni statystycy i geografowie przyjmują w cyfrach nawet 800 do 900 miljonów, a już najskromniejsi obliczają na 400 do 500 miljonów. Skąd te cyfry wzięto? Ze statystyk chińskich, na niczem nie opartych, co zaś warte są te statystyki, wskazuje choćby drobny przykład rzeczywisty, że świeżo obliczyły ludność Pekinu na 3 miljony, a tymczasem obliczenia europejskie przyznają stolicy Chin tylko 700 tysięcy ludności.

Ale nawet, biorąc za podstawę statystykę chińską, zdaniem dr. Legendre'a, nie można dojść do owych prawie miljardowych czy pół-miljardowych cyfr. Statystyki te bowiem nie obliczają jednostek, tylko rodziny, a potem mnożą je przez dowolną liczbę. Otóż wedle nich liczba rodzin w Chinach wynosić ma 60 miljonów niecałych.

Dr. Legendre zaś, biorąc te cyfry za podstawę, posuwa się dalej w swoich rozumowaniach i na podstawie własnych spostrzeżeń wyciąga przypuszczenie: ile chińska rodzina może mieć przeciętnie członków? Jego zdaniem nie więcej niż 4 do 5-ciu. Wprawdzie bowiem liczba urodzin w Chinach jest wielka, ale jeszcze większa proporcja ubytku ludności przez śmierć.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak wszelkiej profilaktyki higjenicznej, wskutek czego epidemje stają się czemś tak potwornem, że o tem właściwie wyobrażenia nie mamy, a często zmieniają się w endemje, stale trwające i stale koszące ludzi miljonami.

Szczególnie wielka jest śmiertelność wśród dzieci chińskich, który tępi nadto legalny w Chinach zwyczaj dzieciobójstwa w rodzinach, do czego przyłącza się ograniczenie urodzin, zwyrodnienie fizyczne, pijaństwo alkoholowe, ale mniejsze, niż u nas, a gorsze wedle dr. Legendre'a od palenia opium które w niższych klasach miało być ograniczone i ma stanowić zaledwie konieczną podnietę muskularną.

Dalej wspomnieć tu trzeba o powodziach, pochłaniających miljony ofiar i tak często powtarzających się, a idących w ślad za tem, jak również o częstych posuchach, głodach, wreszcie o buntach wojennych, rewolucjach i zaburzeniach tak krwawych, że np. powstanie Tai-Pingów pochłonęło 25 miljonów ludzi, a zamieszki obecne miały już kosztować 20 miljonów, nie mówiąc już o innych tego rodzaju klęskach, które w ostatnim stuleciu nawiedziły Chiny.

Zważywszy przy tem fakt, że ludność chińska skupia się po dolinach, a już choćby trochę górzyste okolice są prawie bezludne, dr. Legendre przychodzi do przekonania, że Chiny owych ogromnych cyfr nie wyżywiłyby, iż liczba ludności Chin nie może przekraczać cyfry 300 miljonów, jeżeli i ta cyfra nawet nie jest przesadzona.

Co zjada Berlin

Miasto Berlin ma z górą 4 miljony mieszkańców; taka masa ludzi zjada, oczywiście, wielkie ilości produktów spożywczych. Statystyka wykazuje, że roczne spożycie stolicy Niemiec wynosi: 656 tysięcy tonn zboża chlebowego, 206 tysięcy tonn mięsa, 574 tysięcy tonn kartofli, 390 tysięcy tonn niezbieranego mleka, 100 tysięcy tonn cukru, 11 400 tonn dziczyzny i drobiu, 1 620 miljonów jaj oraz 310 tysięcy tonn owoców i jarzyn.

Z cyfr powyższych wynika, że do Berlina musi przybywać co każdą dobę 15 pociągów żywności, a każdy z nich zawiera 40 wagonów czteroosiowych. Przytem spożycie jaj nie jest objęte temi cyframi.

Pół wieku temu

Dokładnie pięćdziesiąt lat upłynęło od chwili, gdy angielska królowa Wiktorja po raz pierwszy skorzystała z aparatu telefonicznego, przez który wysłuchała ludowych pieśni, odśpiewanych w teatrze przez śpiewaczkę Kate Field. Od tego czasu telefony tak się rozpowszechniły, że niema bodaj człowieka, któryby o nich nie wiedział.

Półwiekowy jubileusz obchodzi też światło elektryczne; zapłonęło ono po raz pierwszy na niektórych ulicach Londynu i Liverpoolu przed 50 laty. Nie budziło ono wtedy zadowolenia, a niektórzy nazywali je nawet djabelski m wymysłem. Lecz po sześciu latach elektryczność jako źródło energji świetlnej przyjęła się nietylko w całej Anglji, lecz przedostała się nawet na ląd europejski.

Wielka wojna w świetle cyfr

W numerze 11 miesięcznika „Fidac" znajdujemy artykuł, napisany w dwu językach — francuskim i angielskim i zatytułowany: „Jak drogo kosztowała wojna?..." Autorom nie chodzi bynajmniej o obliczenie wielkich sum pieniężnych, wydanych przez państwa walczące. Piszą oni:

— Nie dajemy tu artykułu „pokojowego", lecz statystykę. Chcielibyśmy wiedzieć, ilu ludzi postradał każdy z krajów, wciągniętych do wojny ostatniej. Robiliśmy poszukiwania w statystykach urzędowych, dobraliśmy poszczególne cyfry i oto do jakich, wprost fantastycznych, sum doszliśmy w rezultacie:

(Najpierw podajemy liczbę żołnierzy zmobilizowanych, następnie zabitych, bądź zmarłych z ran, a na końcu rannych. — Red.).

Rosja — 12.000.000, 1.800.000 (15%), 3.560.000.
Francja — 8.200.000, 1.306.000 (16%), 2.460.000.
W. Brytanja — 9.500.000, 945000 (10%), 2.120000.
Włochy — [illegible].600.000, 497.000 (9%), 950.000.
Serbja — [illegible]0.000, 400.000 (37%), 150.000.
Rumunja — 1.000.000, 250.000 (25%), 150.000.
Belgja — 400.000, 44.000 (11%), 100.000.

Stany Zjednoczone — 4.200.000, 50.000 (1,3%), 240.000.

Pozostałe państwa sprzymierzone (w ich liczbie Polska) — 600.000, 60.000 (10%), 675.000.

Obliczenie, dotyczące państw centralnych w wynikach przedstawia się następująco (zmobilizowani, zmarli, ranni):

Niemcy — 13.250.000, 1.885.000 (14%), 4.249.000.

Austro Węgry — 9.000.000, 1.450.000 (15%), 2 miljony.

Turcja — 1. 800.000. 450.000 (25%).

Bułgarja — 500.000, 70.000 (14%), 100.000.

Tak tedy po stronie aljantów stanęło pod bronią 42.000.000 żołnierzy, z których straciło życie 5 milj. 408.000, a poniosło rany 9.910.000, po stronie mocarstw centralnych zaś zmobilizowano 24.550.000 żołnierzy, poległo 3.855.000; a rannych zostało 7.023.000.

Statystyka jest niezmiernie ciekawa, choćby z tego względu, iż jak wykazuje, sprzymierzeni ponieśli straty większe od mocarstw centralnych (o ok. 1.553.000 w zabitych i o 2.887.000 w rannych). Ponadto daje nam ona dokładny obraz całej straszliwej wielkości zmagań i ogromu krwi, przelanej w wojnie światowej.

Dwudziestolecie lotnictwa

P. Gabriel Voisin, technik francuski, który zbudował samolot, na którym 20 lat temu lotnik Henri Farman po raz pierwszy przeleciał krąg długości 1 kilometra, w 20-tą rocznicę tego zdarzenia pisze:

— Dzieje lotnictwa w najkrótszem ujęciu są takie:

Od roku 1895 do roku 1906 włącznie loty zapisane obejmują tylko przestrzenie bardzo krótkie i bez powrotu na miejsce wzniesienia się czyli bez zakrętów. Zostały one zatem wykonane na aparatach, mogących wznieść się, ale nie mających właściwości dostatecznych do krążenia. W całym tym okresie lat 12-tu jeden lot jest urzędowo stwierdzony i wskutek tego niewątpliwy, mianowicie dnia 12-go listopada 1906 Santos - Dumont przeleciał 220 metrów w linji prostej.

W r. 1908 nadchodzi szereg wielkich zdarzeń lotniczych, mianowicie pierwsze loty mechaniczne na dwupłatowcu Voisin z powrotem na miejsce wzlotu urzędowo nadzorowane, a zatem niesporne: kniętym, 21 marca 1908 Henri Farman 2 klm w kr. zomkniętym, 11 kwietnia 1908 r. Leon Delagrange 3 klm 925 mtr. 30 maja Leon Delagrange — 12 km. 750 22 czerwca 1908 Leon Delagrange 15 km, 6 lipca 1908 Henri Farman 18 km., 30 października 1908 Henri Farman pierwsza podróż Mourmelon-Reims. 31 października 1908 Louis Bleriot podróż Toury-Arthenay na swoim jednopłatowcu. W r. 1908 jedno tylko zdarzenie, mianowicie Louis Bleriot na tym samym jednopłatowcu przelatuje kanał La Manche.

Lindbergh przeleciał nad Atlantykiem w r. ub. na samolocie w prostej linji pochodzącym od tego, na którym Bleriot, przeleciał nad La Manche, ze zmianami, które lata przyniosły, ale z tą samą budową zasadniczą.